Nr. 49 (z dod. por.). Dnia 18 lutego. Wtorek. Dnia 6 (18) lutego 1890 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego raz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

We czwartek d. 1 (13) b. m., na placu przed pałacem Zimowym odbył się Najwyższy przegląd wojsk gwardji i petersburskiego okręgu wojennego, pierwszy z kolei. Ogółem było w szeregach 21 bataljonów piechoty, 26 szwadronów jazdy, 24 pieszych i 18 konnych dział. Dowodził dowódzca korpusu gwardji, jenerał-adjutant Manzej. Na przeglądzie byli wszyscy Wielcy Książęta, przyczem dowódzcy oddziałów i zaliczeni do przedstawiających się wojsk, byli w szeregach swych oddziałów. Jego Cesarska Wysokość Następca tronu był w szeregach pułku lejbgwardji huzar. Jego Cesarskiej Mości. Członkowie Rodziny Cesarskiej, minister wojny, minister dworu Cesarskiego i wszystkie osoby świty, na koniach, oczekiwali na przybycie Najjaśniejszego Pana przy gmachu Cesarskiego Ermitażu. Najjaśniejsza Pani przybyła z ulicy Miljonnej w karecie z Księżną Edymburską i udała się do pałacu Zimowego. O godzinie 12-ej przybył Najjaśniejszy Pan z ulicy Miljonnej w saniach, razem z księciem Edymburskim, który był w mundurze jamburskiego pułku dragonów. Najjaśniejszy Pan był w mundurze jeneralskim. Jego Cesarska Mość, siadłszy na konia i przyjąwszy raport od dowódzcy parady, w otoczeniu wspaniałej świty objechał front wojsk, witając się z każdym oddziałem. Ogólnem „hura” zakończyło się objazd wojsk, poczem nastąpił marsz ceremonjalny. Z okien pałacu przyglądała się paradzie Najjaśniejsza Pani z Wielkiemi Księżnami: Księżną Edymburską i Elżbietą Teodorówną. Po paradzie odbyło się śniadanie, na które, oprócz Członków Rodziny Cesarskiej, zaproszeni zostali członkowie świty, zagraniczni ajenci wojskowi, świta Księcia Edymburskiego, wyżsi zwierzchnicy wojskowi, oraz dowódzcy pułków i pojedyńczych oddziałów. Po śniadaniu Najjaśniejsi Państwo powrócili do swego pałacu, witani po drodze przez tłumy ludu.

(*Praw. wiestn.*)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Panny Marji Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— Jutro, o godz. 10½ zrana, w kościele św. Krzyża odprawiona zostanie msza św. uroczysta z kazaniem, podczas której nastąpi poświęcenie popiołu, którym kapłan posypywać będzie głowy wiernych na znak pokuty, poczem odbędzie się procesja pokutna z odśpiewaniem litanji do Wszystkich Świętych.

Takie same nabożeństwa odprawione jutro będą we wszystkich tutejszych kościołach.

— Od jutra, jako od pierwszego dnia wielkiego postu, w kościołach katolickich rozpoczynają się nabożeństwa, „pasyjnemi” zwane, a rozpamiętywaniu męki Chrystusa Pana poświęcone. Pierwsze takie nabożeństwo odprawione zostanie jutro, o godz. 4-ej po południu, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Wybory niedzielne w departamencie Sekwany stanowią w tej chwili zapalny czynnik dyskusji politycznej we Francji. Na pozór nic się nie zmieniło „w scenach naszego widzenia”. Pięciu bulanżystów wypchnięto z izby, pięciu bulanżystów do niej wróciło, szósty, także wypchnięty, w drodze zakulał i kto wie, czy dotrze do mety? Nie można przeto powiedzieć, ażeby w sile stronnictw izby, wyszłej z wrześniowych wyborów, zaszła jakakolwiek zasadnicza lub dojmująca zmiana. Chociażby nawet przy wyborze ściślejszym bulanżysta, ex-senator Naquet, uległ koalicji pomiędzy oportunistami i radykalistami, którzy onegdaj głosowali oddzielnie na Delombre'a i Bourneville'a; chociaż nawet w kolebce bonapartyzmu, na Korsyce, wybrano już republikanina Ceccaldi, w miejsce dotychczasowego monarchisty, Multedo, to zmiany takie w osobistym składzie izby deputowanych nie weszłyby nieomal wcale w rachubę, gdyby nie strona polityczna, zasadnicza danego faktu.

Wśród zmienionej zupełnie sytuacji politycznej odbywały się wybory wrześniowe i onegdajsze we Francji. W jesieni skład przyszłej izby był dla każdego zagadką: wszystkie stronnictwa szły do szturmu wyborczego z laską marszałkowską w tornistrze, z otuchą walnego zwycięstwa, obalenia rządu i zmiany systemu. Ferry sądził, że ma takie same widoki przed sobą, jak Boulanger i na odwrót. Każdy wyborca biegł do urny, jak tryumfator przyszłości, pewny, że jego idea, jego namiętność, jego okrzyk zwycięży.

Dzisiaj położenie rzeczy zmieniło się doszczętnie. Kraj dowiódł, że w swej większości jest republikańskim; monarchiści weszli do izby w zmniejszonym komplecie, bulanżyści nie zalali jej sobą, jak wyobrażał sobie romantyczny wygnaniec na Jersey. Zdawało się, że oczywisty dowód siły i żywotności republikańskiej formy rządu otrzeźwi nareszcie przeciwników jej z cierpkich złudzeń i pogodzi chociaż w części z prawnym porządkiem rzeczy. Zdawało się, że ci, którzy w jesieni rzucali swoje głosy na bulanżystów w zamiarach eksperymentu, przekonawszy się, że eksperyment nie powiódł się i nie powiedzie, przejdą z szeregów beznadziejnej i bezprogramowej opozycji do obozu, który ma sztandar jasny, widny i przez większość kraju bez zastrzeżeń uznany.

Pewne zjawiska na widowni parlamentarnej w ciągu ostatnich trzech miesięcy zarysowane, zachęcały do tego optymizmu wiernych swej zasadzie i ufnych w swoją przyszłość republikanów. Wszelkie próby, aby dawniejszą unję prawicy monarchicznej wznowić, prysnęły; kilku z kolei wybitnych bulanżystów opuściło sztandar eksjenerała; natomiast dzieło skonsolidowania większości republikańskiej przybierało kształty coraz wyraźniejsze, nawet obrady rozczochranej izby zaczęły kształtować się na wzór innych parlamentów, uznających jakiś regulamin i jakiś hamulec etyki parlamentarnej. Stosunek gabinetu do izby ułożył się także dość prawidłowo, tak, że dławiąca wszelki zdrowszy rozwój życia politycznego we Francji mara ustawicznych przesileń ministerjalnych przestawała już straszyć co ranka społeczeństwo, łaknące spokoju i pracy.

Wybory wczorajsze w Paryżu zadały kłam tym nadziejom i pociechom. Odbywane na trzeźwo, bez uniesień i sztucznego podbudzenia, a przy dojrzałej świadomości, po której stronie jest siła, a po której słabość, wydały one rezultat niepomyślny dla rze-

---

SCHADZKA.

(SZKIC.)

(Dokończenie.)

Chciałem teraz wyzwać świat cały przeciwko nam obojgu. Zbliżyłem się do niej i ująłem jej kibić.

— Ach, nareszcie! — szepnęła, biegnąc w wirze walca, przytulona do mego boku. — Potrzeba było panu aż namowy męża...

— Mnie?

Milczała chwilę, podrażniona.

— Czemuż to my nie w każdym tańcu możemy wybierać?—przemówiła znowu.

— Ach, bo to byłoby okrutne! Wybrany, jabym oszalał!

— Chciałabym to widzieć.

— Zaczynam! — rzekłem, musnąwszy nieznacznie ustami jej szyję.

Pochyliła się mocniej na moje ramię, niby kwiat nagle złamany.

— Dosyć! — szepnęła.

Posadziłem ją nieżywą prawie, sam także ledwie oddychając. Czułem w piersiach burzę całą, w głowie zamęt, szał i upojenie...

. . . .

Pocałunku mego nikt na sali nie dostrzegł. Mam tem wprawę. Robiłem to już tyle razy w wirze tego szalonego tańca! Młodzież zwróciła jednak uwagę na dziwną lekkość mojej tancerki. Nikt nie wiedział, co nas unosiło!

Ale ona, istotnie, tańczyła prześlicznie i miała tego wieczora olbrzymie powodzenie. Wyrywano ją sobie z rąk do rąk, zamawiano u niej wszystkie tańce. Ja już nie potrzebowałem zbliżać się do niej, nie mógłbym nawet docisnąć się, choćbym chciał. Sama jednak dwukrotnie wybrała mnię w mazurze, ale już milczeliśmy oboje, onieśmieleni.

Ogłoszono ją zgodnie królową balu...

Nad ranem, podczas gdy Janina żegnała się z gospodynią domu, Alfred serdecznie mnie uściskał.

— Widzisz, Edku — mówił—jaką ty masz szczęśliwą rękę! Zdawało się już, że Janinka nie znajdzie tancerzy, a patrz, ledwie żywą ją ztąd wywiozę... Taki sam szczęśliwy był twój ojciec nieboszczyk. Pamiętam dobrze. No, bywaj zdrów, a przyjdź tylko!... Będziemy właśnie mieli parę osób... Przyjdź...

. . . .

Poszedłem — nie oparłem się pokusie... I podczas, gdy stary mąż po obiedzie rozsadzał swych gości przy kartach w swoim gabinecie, myśmy zostali na chwilę sami. Ona, blada jak płótno, drżąca, niepewna siebie; ja — milczący, smutny, upokorzony jakiś — czem? — sam nie wiem! Niewiele brakło, a byłbym padł przed nią na kolana i zawołał: „Bądź zdrowa na wieki! Uniosę na zawsze w mem sercu twój obraz, jako świętej! Żaden inny nie zastąpi go nigdy! Ale żyć już obok ciebie nie mogę i ręki nawet twej nie dotknę, bo inaczej stanie się nieszczęście!...”

Wierz mi! Miałem te słowa na ustach...

Ale ona nie panowała już nad sobą. Rok męki zmógł ją i złamał, a wczorajsza moja śmiałość zerwała wszystkie tamy naszego uczucia. Sama teraz wyzywała niebezpieczeństwo — wyzywała mnie!

— Wybrałam pana wczoraj w mazurze — rzekła, wiedząc, że dobrze pamiętam naszą rozmowę podczas walca.

Skłoniłem głowę w milczeniu, na znak podzięki.

— I widzę, że nic złego się panu nie stało — dodała, tłumiąc ból jakiś w sobie.

Chwilkę tylko jeszcze milczałem — chwileczkę. Wreszcie, porwany czarem, rzuciłem się ku niej, jak zwierz, i przytuliłem ją do piersi. Usta nasze złączyły się w strasznym, długim, piekielnym pocałunku.

— Kocham!

— Ubóstwiam...

— Do ostatniego tchnienia!

— Na wieczność całą!

Te słowa padły wówczas z ust naszych, jak sztylety z ręki wprawnego hecarza chińskiego, ścigając się wzajemnie do celu — a celem tym były nasze serca!

. . . .

O! Czy ty możesz mnie pojąć?....

Odtąd powtarzaliśmy sobie już codzień to słowo: „kocham”, skrycie, ukradkowo, czekając tylko chwili, w której będziemy mogli wypowiedzieć je w całych szeregach zdań długich, nieuchronnych, jak śmierć—upajających, jak miłość sama!

Ta chwila już teraz nadejść musiała. Schadzka— oto słowo, które wisiało już odtąd na ustach i mnie i jej. A jednak żadne z nas słowa tego nie wymówiło i nie chciało wymówić. Ty się nie śmiejesz? Mówisz nawet, że nie ma się z czego śmiać? No, toś kruk biały!... Nie przerywaj! Ja się nie entuzjazmuję; jestem przy zdrowych zmysłach i wiem, że to śmieszne... Ale ty się nie śmiejesz?... No, no...

Słuchaj więc! Nie umawialiśmy się o schadzkę,

czypospolitej parlamentarnej, dowiodły, że ludność blisko trzymiljonowego serca Francji, nietylko w oszołomieniu i malignie, ale w chwilach nawet zupełnego oprzytomnienia umysłów, graniczącego ze sceptycyzmem, nie sprzyja dzisiejszemu porządkowi rzeczy i domaga się gruntownej reformy.

Czy ta reforma powinna ograniczyć się na ulepszeniach republikańskiej formy rządu w duchu wzmocnienia i scentralizowania władzy, a okiełznania kapryśnych namiętności izby, czy chodzi poprostu o restaurację monarchiczną Bourbonów lub Bonapartych, tego na razie wywnioskować niepodobna z wyborów wczorajszych, będących wynikiem koalicji pomiędzy bulanżystami i monarchistami. Nateraz to tylko jest pewnem i złowrogiem dla rzeczypospolitej, że lud łaknie zmiany. Ten lud głosował onegdaj na upadłych liktorów upadłej wielkości, na zwolenników Boulangera, który osobiście zdaje się być karjerą skończoną we Francji, a głosował tylko dlatego, że ta firma, aczkolwiek indywidualnie zbankrutowana, wyobraża w jego oczach ideę reformy wewnętrznej i zerwanie ze swawolą wszechwładnego parlamentaryzmu, który okazał się być dla siebie samego i celem i środkiem. *Br. Z.*

Ostatni kameralny.

Muzyka niemiecka, której świetnym, oryginalnym wytworem jest dział muzyki symfonicznej i kameralnej, t. j. w ogóle instrumentalnej, dostarczała głównie treści do wieczorów, poświęconych muzie „pokojowej". W dziełach jednakże Saint-Saëns'a, Griega, Dworzaka i Stolpego, jako przedstawicieli artyzmu pozagermańskiego, mieliśmy czynnik równomierny, nie dający zbytniej przewagi kierunkowi jednostronnemu. Element klasyczny w serji drugiej koncertów kameralnych ograniczył się na wykonaniu jednego tylko dzieła Beethovena, obok którego, jako prawe dziecię jego muzy, postawić należy oktet Mendelssohna—pozatem przeważał kierunek nowszy, którego przedstawicielami były dzieła Schumanna i Bargiela, oraz Volkmanna i Raffa.

Nowością wczorajszego wieczoru, nieznaną w szerszych kołach, był kwartet smyczkowy Volkmanna (op. 14 G-minor). Robert Volkman (ur. w r. 1815-ym, w Saksonji, zm. w r. 1883-im), po ukończeniu studjów w Freiburgu i Lipsku, całe życie spędził w Peszcie, gdzie też życie zakończył jako profesor akademji muzycznej.

Wykonany wczoraj kwartet, produkt epoki młodzieńczej, w pierwszych dwóch częściach świadczy o wpływie mistrzów klasycznych. Pomysły i sposób ich wypowiedzenia odznacza się jasnością i zwięzłością. Do tych przymiotów scherzo i finał dodają czynnik oryginalności jędrnej, ruchliwej, barwnej w rytmice i sukience harmoniczno-kontrapunktycznej. Żałować należy, że imię tego kompozytora tak rzadko ukazuje się na programach koncertowych naszego miasta.

Sonata na fortepian i skrzypce Joachima Raffa (op. 73 E-minor) jest dziecięciem najnowszych czasów, więc podległem tej retorskiej wybujałości, która zdumiewając bogactwem formy zewnętrznej, nie może się skoncentrować w treści wypowiedzianej zwięźle i szczerze.

Wśród tej tkanki, pełnej niespodzianek i błyskotek, zwraca uwagę słuchacza szczególniej *andante*, posiadające najwięcej wyrazistości i treści.

Trudne to dzieło wykonane było przez pp.: Barcewicza i Schlözera. Potężny ton naszego artysty ożywia całe dzieło tchnieniem prawdziwe męskiej siły; z pod smyczka jego wydobywa się strumień srebrzystej pieśni, pełnej natchnienia, namiętności.

P. Schlözer zdawał się chcieć rywalizować pod tym względem, lecz jego wieloklawiszowy instrument, zwłaszcza przy niepotrzebnie podniesionej dece fortepianowej, zalewał niewielką salkę grzmotem, wcale nieodpowiednim do muzyki kameralnej. Całe dzieło nierównieby więcej zyskało na traktowaniu spokojniejszem, które przecież dla tak wybitnego wirtuoza nie powinno stanowić zbytniej trudności.

Po tej burzy noworomantycznej, oktet smyczkowy Mendelssohna (op. 20 Es major) stanowił odpoczynek błogi, orzeźwiający. Przysłuchując się temu dziełu, niemal klasycznemu pod względem formy, nikt nie przypuści, że jest ono pracą młodzieńca zaledwie 16-letniego. Mendelssohn (ur. w r. 1809-ym, zm. w r. 1847-ym) napisał go w r. 1825-ym pod wpływem dzieł Szekspira, które w tłumaczeniach Schlegela i Tiecka zapoznały go z krainą poetyckich czarów „Snu letniej nocy". Scherzo tego okresu jest muzyczną ilustracją tej dramatycznej fantazji, do której w roku następnym napisał również mistrzowską uwerturę. W scherzu streszcza się niemal najwięcej oryginalna strona twórczości Mendelssohna. Całość dzieła odznacza się polotem, siłą, odrębnością, spowitą w zadziwiającą swym artyzmem szatę.

Do odpowiedniego wykonania tego dzieła potrzebaby wielkiego nakładu pracy i czasu, co w warunkach obecnych jest poprostu niemożliwem. Nie wdając się więc w zbyt drobiazgową ocenę tych faktów, złożyć raczej należy słowo szczerego, poważnego uznania dla usiłowań przewodników Instytutu muzycznego, wytrwale dążących do uszlachetnienia i wzbogacenia artyzmu miejscowego.

Dzięki im za to! *St. Ciechomski.*

Przenosiny szpitala.

W dniu wczorajszym odbyło się czwarte posiedzenie komisji do przeniesienia szpitala Dzieciątka Jezus, pod przewodnictwem t. r. Wiłujewa.

Na posiedzeniu tem budowniczy Dziekoński, członek komitetu, zakomunikował obecnym naszkicowany projekt oddziałów chirurgicznych, które z polecenia prezesa komisji opracował według wskazówek członków komisji i kierując się wzorami nowszych zakładów chirurgicznych w Europie.

Po ożywionej dyskusji obrano projekt, składający się z trzech prawie równoległych, lecz nieco rozchodzących się pawilonów, połączonych wspólnym korytarzem i zwróconych oknami na wschód i zachód.

Również toczono debaty nad położeniem sal operacyjnych i różnych pomieszczeń, do obsługi chorych należących.

Wreszcie postanowiono przejść do dyskusji nad oddziałami wewnętrznemi i w tym celu zaproszeni zostaną na przyszłe posiedzenie terapeuci. Hygieniści zaś prof. Kowalkowski oraz Polak i nadal przyjmować będą udział w obradach komisji.

Komedje padyszacha.

Kolega nasz „Iro" w sprytnym niedzielnym żarcie swoim wykazał światu całemu, a nam w szczególności, jak na dłoni, że dziś wszyscy święci pisują u nas nowele.

Pisali zatem i pisują nowele,. według kolegi „Iro", Papoliński, Mamoliński, Ciotuliński i Wujoliński, a nawet p. Wszechliński, prowadzący bale, podobno tworzył je także.

Dotąd kolega „Iro" w porządku, ale czy wiadomo koledze „Iro" (niech się odmienia sam przez przypadki i rodzaje, mógłbym się bowiem przypadkiem w rodzaju jego pomylić), czy mu wiadomo, że to nietylko nowele, ale i teatr autorów liczy na setki, tysiące...

Ja sam niżej podpisany znam rycerzy pióra, których teki wypełniają całe kopy dramatów, komedyj, fars, wodewilów, a rosną (teki) z dniem każdym.

Pisują dziś więc sztuki wielcy i mali, więksi i mniejsi, najwięksi nawet, no i najmniejsi.

Nie zdziwiła nas tedy wiadomość, iż między piszącymi je wybitne zajmuje stanowisko padyszach—tak wybitne, że sztuki jego bywają wystawiane przed ich napisaniem.

Sztuka to wystawiać podobne sztuki.

Sułtan w Ildiz-Kiosku posiada ozdobny teatrzyk, grywają w nim aktorzy przeważnie francuscy operetkowi wobec padyszacha, jego dworu i haremu, ale haremu niewidzialnego.

Ten ostatni z za złoconych krat lóż obecność swoją zdradza jedynie srebrnym śmiechem i oklaskami białych, pulchnych rączek.

Przedstawienia odbywają się nieregularnie. Miesiącami często scena stoi niema i pusta, bywa jednak i przeciwnie, a ruch w teatrzyku panuje ożywiony, ilekroć sułtan wpadnie w gorączkę tworzenia.

Wtedy to operetkę zastępuje komedja i jaka jeszcze komedja!

Tworzenie odbywa się w następujący sposób.

Sułtan wzywa do siebie aktorów, opowiada im w skróceniu scenarjusz własnego pomysłu, tłumaczy każdemu charakter roli, wskazując często ten i ów efekt w pojedyńczych scenach.

Aktorzy czemprędzej wdziewają na siebie kostjumy, przyprawiają wąsy i peruki i oto w pół godziny po ułożeniu przez jego sułtańską mość scenarjusza rozpoczyna się przedstawienie.

A oto jeden ze scenarjuszów padyszacha.

— Przedstawicie nam dzisiaj—rzecze—marszałka królewskiego dworu. Człowiek to szczerze dworowi oddany, ale pozbawiony zimnej krwi i przytomności umysłu. Odbiera on nagły rozkaz przygotowania uczty na sto osób. Biedak traci głowę, wydaje sprzeczne sobie rozkazy; służba biega bez pamięci, tłuką naczynia, wywracają potrawy, a gdy monarcha zjawia się w gronie gości swoich, biedny

---

ale czekaliśmy jej oboje, jak zbawienia. Rozczaruje nas może... uleczy... nasyci... i to coś warte. A dłużej już tak żyć nie można... nie można! Schadzka—oto myśl jedna, jedno pragnienie, cel jeden!... Po za tem nie było już dla nas nic, świata nie było!

Ja jej nie powiedziałem, że ta schadzka musi się odbyć tu, w mojem mieszkaniu; ona o to nie pytała. A przecież codzień mówiła wzrokiem: „przyjdę!", na co ja również oczyma odpowiadałem: „czekam!"....

I czekałem...

Wiedząc, że Alfred wychodzi z domu około jedenastej i nie wraca nigdy przed czwartą, czekałem w tych godzinach, baczny na każdy szelest, drżący za lada powiewem wiatru na dworze, niepewny, rozgorączkowany. Ale czyż trzeba ci to opowiadać? Miałeś sam przecie schadzki, i wiesz pewnie, co to czekać na przyjście kobiety... Człowiek ma wtedy w sobie coś ze zbrodniarza, który się zaczaił na swą ofiarę, i z męczennika, który omdlewa, cierpiąc... Wiesz o tem dobrze!

I na tem czekaniu tyle dni minęło... Aż wreszcie wczoraj, pod koniec obiadu, Alfred odezwał się nagle:

— Ale! Wiesz, Edku! Stary nasz marszałek chciałby cię mieć u siebie na raucie. Przychodził do mnie, do biura zapytywać o twój adres, gdyż chce ci złożyć wizytę. Powiedziałem: Nowy-Świat... Boś zapewne dotąd się nie przeprowadził?

— Nie—szepnąłem, czując na twarzy wzrok jej, Janiny.

— No,—mówił dalej Alfred—marszałek tam już z pewnością rzucił ci kartę, gdyż raut pojutrze. A i my się wybieramy. Tem więc lepiej!

Mówiąc to, zwrócił się z jakimś rozkazem do służącego.

Chwila ta zdecydowała o wszystkiem i wystarczyła nam do porozumienia. Janina utkwiła w moich oczach swoje płomieniste źrenice: „Przyjdę jutro"—mówiła mi tym wzrokiem, a mówiła teraz już tak wyraźnie, żem stracił na chwilę zmysły. Skłoniłem tylko głowę na znak poddania i hołdu....

. . . .

I przyszła! Czy ty rozumiesz?... Była tu!!... Te rozrzucone cukierki, kwiaty, wino, owoce, to na jej przyjęcie, to jej ślady, to relikwie naszej miłości...

Nalej mi jeszcze kieliszek! Nie bój się, będzie ostatni... Pijmy!

Mówiłem ci, że przyszła?... Wbiegła zawoalowana, spłoszona, drżąca i zatrzymała się tam, przy drzwiach, jakby nagle sił jej zabrakło.

Czekałem już o krok od progu, równie jak ona drżący, ale silniejszy, i wciągnąłem ją prawie przemocą do pokoju, bojąc się, że mi upadnie lub omdleje za progiem.

— Nareszcie!—zawołałem.—Nareszcie!

Ten pokój i tamten, to całe moje mieszkanie napełniło się wówczas dla mnie światłem, rozbrzmiało czarowną muzyką, ozłociło się tysiącem gwiazd!

Powiedziałem jej to na wstępie, przywitałem temi słowami, temi obrazami. Lałem potoki wyrazów, strumienie zachwytu, alebym teraz już tego powtórzyć nie umiał.

Usiadła tam, na tym fotelu, zwolna przychodząc do zmysłów. Ja ukląkłem u jej kolan, ale kiedym chciał wspiąć się do jej ust, odsunęła mię zlekka.

— A więc można zbrodnię popełnić!—szepnęła jakby sama do siebie.

Zbrodnię? Zaprzeczyłem uroczyście, a znowu nie żałowałem słów. Mówiłem, że została świętą, czystą, mimo tej schadzki i zostanie nią zawsze. Dowodziłem, że męka nasza wspólna była już nad siły, że zmogłaby nawet aniołów, że Bóg sam patrzy przecie na nas w tej chwili i nie gniewa się, bo nie ciska piorunów pod nasze stopy i nie zabija, bo sam łączy nasze dłonie i usta, bo ulitował się nad nami.

Ach, czegom ja nie mówił, aby ją uspokoić!

Ale ona prawie nie słuchała słów moich.

— To był szał jakiś, obłęd chwilowy!—mówiła, zasłaniając twarz dłońmi.—Czy ty wiesz, że biegłam tu, jak złodziejka, którą ścigają? Biegłam, upatrując tu, przy twym boku jedyny ratunek, jedyne schronienie! Ale teraz dopiero widzę, że tem schronieniem—niewola i więzienie bezpowrotne!... Jest ktoś, co nam wierzy i ufa bez granic! A my? Ach, to straszne! to straszne!...

Zaprzeczyłem znowu i znowu długo mówiłem.

A jednak—czy ty uwierzysz?—czułem, że czar jakiś pryska zwolna, że aureola, która dotąd otaczała w moich oczach postać tej kobiety, rozwiewa się, jakby spędzana nieprzyjazny powiewem wiatru!.. O! więcej nawet, stokroć więcej, czułem bowiem, że ona to samo w tej chwili uczuwa i dlatego patrzy na mnie jakiemiś zdziwionemi, szeroko rozwartemi oczyma.

— A przecież—zaczęła znowu po chwili—była rozkosz w tej naszej męce wspólnej! Rozkosz stokroć większa, niż to nasze spotkanie!... Czy ty tego nie czujesz?—spytała.—Czy mógłbyś nie czuć, ty, którego ja kocham?

Com miał odpowiedzieć? Kłamać?

Porwałem ją więc tylko przemocą w ramiona, podniosłem z fotela, przycisnąłem w milczeniu do piersi

marszałek rzuca mu się do nóg, błagając o łaskę, którą otrzymuje.

Komedja powyższa nadzwyczajnem cieszyła się powodzeniem. Szczególniej ustęp, także pomysłu sułtana, w którym jeden z lokai, niosąc syfon wody selcerskiej, przez nieuwagę naciska sprężynę i zlewa musującym płynem twarz nieszczęśliwego marszałka, frenetyczne wywołał wśród widzów oklaski. Zakratowane loże nieutulonym dzwoniły śmiechem.

Każda ze sztuk sułtańskich mieści w sobie nauczkę, skierowaną do osoby któregoś z dygnitarzy dworskich, to też podczas gdy przedstawienie ich odbywa się na scenie, na widowni odbywa się także komedja.

Zaledwie zapowiedziano przedstawienie dworskie, aliści na tym i owym cierpnie skóra. Każdy z widzów bada ściśle sumienie własne, w obawie czy nie on stanie się bohaterem nowego dzieła.

Po podniesieniu kurtyny prawda wychodzi na jaw, no i proszę wyobrazić sobie minę oryginału przedstawianej kopji.

Tyle przynajmniej ma pociechy, że sułtan, ubawiwszy się jego kosztem, zapomina przewinień i powraca do łaski swojej bohatera ostatniej komedji. (=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Graždanin* donosi, iż z powodu wypadków z ogniem na kolei petersbursko-warszawskiej, ma być na wzmiankowanej kolei zmienione oświetlenie wagonów. Wagony wszystkich trzech klas oświetlane odtąd będą świecami stearynowemi.

= Ministerjum dóbr państwa wydało pozwolenie księżnie E. Swiętopełk-Czetwertyńskiej na otwarcie w jej majątku, w powiecie smoleńskim, szkoły hodowli bydła i produkcji mlecznej. Szkoła mieć będzie kurs trzechletni teoretyczny i praktyczny. Do szkoły przyjmowane będą dzieci włościańskie do lat 16-tu. Ministerjum zapewniło szkole roczną zapomogę 1,500 rs.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż departament medyczny rozesłał do okręgów naukowych okólnik ze szczegółowem wykazaniem terminu, w jakim uczniowie, przechodzący choroby zakaźne, mogą być dopuszczani do wspólnych zajęć w klasie.

= Do departamentu rolnictwa i przemysłu wiejskiego wniesiono prośby o udzielenie przywilejów: 1) dziesięcioletniego, na ręczny sposób wyrabiania twardych cegieł; 2) pięcioletniego, na sposób i aparat do konserwacji mleka; 3) trzechletniego na udoskonalenia w sieczkarniach; 4) dziesięcioletniego, na udoskonalenia w budowie aparatów do wyrobu masła; 5) pięcioletniego, na udoskonalenia w młocarniach.

= Zabudowania i place po dawnej fabryce wyrobów tabacznych towarzystwa „Union" (na ul. Marszałkowskiej), sprzedane przed dwoma tygodniami przez publiczną licytację, w tych dniach za sumę rs. 250,000 przeszły na własność towarzystwa zamiejscowych przemysłowców, otwierających w mieście naszem wielką fabrykę świec stearynowych.

= Nadzór kościoła św. Stanisława na Woli czyni starania o powiększenie cmentarza parafjalnego, mieszczącego się obecnie w polu, w obrębie gminy Czyste.

= Biuro informacyjne nędzy wyjątkowej osiągnęło w ciągu stycznia z ofiar dobrowolnych rs. 2138 kop. 70; w wyrażonym przeciągu czasu biuro wsparło 610 ubogich rodzin.

= Dyrekcja teatrów warszawskich zawarła w tych dniach z zarządem fabryki Lilpop-Rau-Lewenstein umowę na dostawę w ciągu lata r. b. materjałów żelaznych (kutych), do budowy sceny w teatrze Wielkim, za ogólną sumę 95,000 rs.

= Z powodu zapowiedzianego z wiosną rozpoczęcia robót około układania drugiej pary relsów na linjach kolei południowo-zachodnich, kilka tutejszych zakładów fabrycznych otrzymało znaczne zamówienia na niektóre części i przybory dla drugiego toru.

= Rada opiekuńcza ubogich cyrkułu X-go zaprosiła do swego grona p. Edwarda Gesnera, właściciela apteki.

= Nadetatowym laborantem przy katedrze chemji organicznej uniwersytetu warszawskiego mianowany został p. Bazyli Siemionow, laborant chemji uniwersytetu petersburskiego.

= Lekarz Henryk Kucharzewski mianowany został lekarzem-asystentem ordynatora szpitala ewangelickiego.

= Z teatru i muzyki.

* Jutro w teatrze Wielkim „Aida" (w której wystąpić mają po raz pierwszy na naszej scenie: panna Rossini i p. Salto), w Rozmaitościach komedja Blizińskiego „Szach i mat", a w Małym wodewil „Nitouche".

* Teatr Mały wystawi niebawem jednoaktową operetkę Leona Delibes'a p. t. „Wąż".

* Na scenie teatru Rozmaitości odbywają się obecnie próby z komedji Zalewskiego „Przed ślubem" i dramaciku Legouvégo „Anna de Kervillers", przeznaczonych do wznowienia.

* Z mającej się wznowić opery Masseneta p. t. „Manon" odbywają się obecnie pełne próby w teatrze Wielkim.

Tytułową partję śpiewa panna Russel.

* Prezes teatrów warszawskich, jenerał Palicyn, udaje się wkrótce do Petersburga.

= Z konkursu.

Oprócz wynagrodzonych na ostatnim konkursie „Lutni" utworów, dwa jeszcze zostały przez sąd konkursowy wyróżnione.

Autorami wyróżnionych prac są pp.: Stanisław Niedzielski i Aleksander Różycki, profesor konserwatorjum.

= Nowe fabryki.

Założona niedawno przez jednego z tutejszych przemysłowców pierwsza parowa fabryka haftów obecnie znacznie powiększoną została, zajmując do 100 miejscowych robotników i robotnic.

W krótkim czasie otwartą będzie w naszem mieście wielka fabryka świec stearynowych i parafinowych.

Zakłady przemysłowo-fabryczne Starachowickie urządzają w okolicy Warszawy filję fabryczną do wyrobu mniejszych przyborów kolejowych, jak: lasz, podkładek, gwoździ do relsów i t. p., i w tym celu z przedstawicielami dawnej fabryki stali prowadzą się układy o pozostałe jeszcze budynki, położone za plantem kolei petersburskiej.

Z przyszłą wiosną rozpocznie się budowa nowej fabryki wyrobów z nowego srebra, którą otwiera kilku znanych tutejszych przemysłowców.

= Uproszczony motor.

Jeden z techników tutejszych, p. Lucjan Kosmowski, długoletni pracownik w znanej fabryce Börsiga w Berlinie wynalazł nader uproszczony motor parowy, z łatwością dający się zastosować do wagonów tramwajowych, omnibusów, powozów itp.

Kierować motorem będzie mógł woźnica po jednogodzinnem objaśnieniu.

P. Kosmowski zamierza próby z wagonem tramwajowym dokonać w Warszawie.

Według opinji wynalazcy, każdy wagon dotychczasowy w ciągu paru dni da się zastosować do nowego motoru.

Oszczędność na koniach przy takiej lokomacji ma być znakomita, a wobec przedsięwziętych środków bezpieczeństwa nie ma najmniejszej obawy pęknięcia kotła.

Wstrzymanie zaś i puszczanie w ruch wehikułu odbywa się z wielką łatwością.

Zresztą praktyczna próba wykaże wartość uproszczonego motoru.

= Dla lekarzy.

Od jednego z lekarzy *Gazeta lekarska* otrzymuje list treści następującej:

„W tych dniach zgłosił się do mnie pewien przedsiębiorca, który za opłatą 5 rs. od pojedyńczego lekarza chce wywieszać w hotelach listę lekarzy, praktykujących w Warszawie.

Naturalnie, iż na liście figurować będą nazwiska tych lekarzy, którzy powyższą sumę zapłacą.

Ponieważ uważam za rzecz uwłaczającą etyce lekarskiej podobne afiszowanie się w hotelach, przeto chcę na tej drodze przestrzedz kolegów, by pomysłowemu przedsiębiorcy posłuchu nie dawali i nie zamieszczali swych nazwisk na liście powyższej."

Podzielamy najzupełniej zapatrywanie się na tę kwestję autora listu—pisze *Gazeta*—i wyjątek powyższy pomieszczamy dlatego, aby młodych lekarzy uchronić od postępku, potępionego przez kodeks etyki lekarskiej.

= Nagroda.

Przebywający na nauce w Paryżu stolarz tutejszy, p. Tomasz Kędzierzawski, za rysunki, dotyczące jego rzemiosła, otrzymał wielki medal bronzowy.

Kształcił on się w rysunku w „szkole miasta Paryża".

= Nowe masło.

W handlu ukazał się nowy sztuczny produkt, wyrabiany, według zapewnienia interesowanych, „z mleka orzechów kokosowych", a mający zastępować masło krowie.

Masło kokosowe jest wprawdzie tańsze od krowiego, ale czy będzie zdrowe dla żołądka ludzkiego?

= Zamiast monogramów.

Dziwaczna moda, zamiast godeł i monogramów na papierze listowym, każe umieszczać zawiłe, a wiele mówiące... rebusy.

Figiel, pochodzący, jak wszystkie, z Paryża, na bruku warszawskim już znalazł zwolenników.

= Zmiana nazwiska.

Jeden z tutejszych przemysłowców oświadczył się o rękę córki znanego w łęczyckiem ziemianina.

Panna oświadczyny w zasadzie przyjęła, lecz zażądała, aby narzeczony zmienił nazwisko i przybrał to, jakie ona nosi.

Rozkochany młodzian na wszystko się zgodził.

Odpowiednie starania w Petersburgu zostały już rozpoczęte, a narzeczony sam się udał nad Newę, aby jaknajrychlej zyskać pożądaną zmianę.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Pańskiej nr. 9 Pejsachowi Kapusta skradziono garderobę wartości 150 rs.—Z otworzonego wytrychem poddasza domu nr. 19 przy ul. Dzikiej, podporucznikowi Czernielewskiemu, skradziono bieliznę z cyframi A. A. P. Cz. na sumę 100 rs. — Z mieszkania Władysława Porazińskiego przy ul. Radnej nr. 7 skradziono garderobę wartości kilkudziesięciu rs.—Mikołajowi Batraniec skradziono trzy listy zastawne na sumę 300 rs.—Zamieszkałemu przy ul. Gęsiej nr. 2 Fajwlowi Margulesowi skradziono futro wartości 130 rs.

= Zamach zbrodniczy.

W szynku na Starem Mieście pod nr. 3-im dororca policyjny Gudowski został napadnięty przez jakiegoś człowieka.

Nieznajomy uderzył G. tępem narzędziem w głowę.

Cios był silny, lecz osłabiony przez czapkę.

Następnie Gudowski został zraniony w twarz.

Uciekającego napastnika przytrzymano.

---

i złączyłem jej wargi ze swemi w długim, szalonym pocałunku.

Zamknęła oczy, nie broniła się i nie wyrywała, ale pocałunku mi nie oddała—zimna, martwa, nieżywa.

— Ramiona moje, które opasywały ją niby żelazne kleszcze, poczęły się wówczas zwolna rozwiązywać i opadły bezsilne, wbrew mojej woli.

Oswobodzona, otworzyła oczy, uśmiechała się smutno i, nie patrząc na mnie, podbiegła ku stoliczkowi.

— Więc to wszystko dla mnie? — zawołała wskazując. — I słodycze i kwiaty!... Dziękuję ci! Wezmę jedną różę, tę białą, dobrze?

Wyrwała śliczny świeży kwiat, przytuliła do niego usta i wyciągając rękę z tą różą ku mnie, rzekła:

— Pocałuj także!

Musnąłem ustami po listkach kwiatu, zrozpaczony, nieprzytomny prawie.

Ona tymczasem zaczęła twarz zasłaniać czarną woalką.

— Bądź zdrów! — rzekła.

Wtedy zerwał się we mnie nanowo bunt jakiś.

— Nie, ty ztąd nie możesz odejść! — zawołałem, zastępując jej drogę.

Uśmiechnęła się znowu, tym razem pobłażliwie, litośnie nawet.

— Dziecko! — szepnęła. — Pójdę, jak przyszłam!... Obłęd już minął... Czy wrócę tu jutro? Czy wrócę jeszcze kiedy?.. Nie wiem!... Ale dziś wyjdę!... Bądź zdrów!

— Janino! — jęknąłem, klękając tam, na jej drodze.

— No, puść! — mówiła łzawo, jak skarcone dziecko. — Puść!... Otwórz sam drzwi!... Zbrodnia nie dla nas!... Zostawmy ją słabszym, biedniejszym na duchu!... Kocham i tego ci dowiodłam... Znam cię i dlatego przyszłam!

— Litości! — zawołałem jeszcze.

Nachyliła się nademną, przytknęła usta do mego czoła, potem podsunęła mi pod wargi obie swoje dłonie.

Widziałem, że łzy zaświeciły w jej oczach.

Ale teraz ja nie oddałem jej pocałunku. Usta moje pozostały martwe, nieruchome.

— Bądź zdrów! — szepnęła jeszcze i, otwierając drzwi bez szelestu, wymknęła się cichutko, jak sen, jak nadziemskie zjawisko!

. . . .

Poszła!... Czy ty słyszysz? Poszła! Ona, którą ubóstwiam!... A inne — ile ich tu było! — sam musiałem do odejścia nakłaniać!... Czy ty to rozumiesz?...

Zostałem tam, pod drzwiami, na klęczkach—śmieszny, głupi, czy szalony—nie wiem!...

No, śmiej się! Śmiejże się, u djabła! bo i mnie porywa pusty śmiech!... Ha, ha, ha!...

. . . .

Co będzie jutro? pojutrze?...

Czy wyjadę, i nie będę chciał widzieć jej więcej — lub przynajmniej nie widzieć tak prędko?

Co będzie?... A! co tam! Szkoda myśli!

Ale ona tu już nie wróci — to wiem — w to wierzę!...

Chory jestem... Czuję gorączkę... Butelka pusta, prawda? A dobry był koniak, co?... Dla niej go kupiłem... Cóż chcesz?... Są takie, co muszą się upić...

Głowa mię boli... No, idź sobie... idź!

Nie bój się o mnie! Służący wróci przed zmierzchem i obudzi mnie... Uwolniłem go umyślnie dla tej schadzki na cały dzień!... No, bądź zdrów!... Zasnę...

Juljan Łętowski.

Jest to Jan Kazulak, introligator, zamieszkały w sąsiednim domu.

— Dzieciobójstwo. Dziś rano w ogródku przed szpitalem Dzieciątka Jezus znaleziono zwłoki niemowlęcia płci męzkiej.

Na zwłokach są ślady gwałtownej śmierci, śledztwo więc zostało rozwinięte.

Potworna zbrodnia.

Pożar.

Nocy dzisiejszej zostało wykryte siedlisko potwornej zbrodni, a raczej całego szeregu morderstw, spełnionych na niemowlętach.

Wykrycie nastąpiło dzięki pożarowi, który według wszelkiego prawdopodobieństwa został wzniecony przez samą zbrodniarkę dla ukrycia śladów.

Stało się przecież inaczej.

Zrządzeniem Opatrzności, to, co miało zatrzeć owe ślady, posłużyło do ich wykrycia.

Pożar wyniknął w drewnianej posesji Piaszczyńskiego, wychodzącej na dwie ulice, a mianowicie: Sienną pod nr. 56 i Śliską nr. 49.

Oba domostwa, połączone oficynką z jednej, a stajniami z drugiej strony, były zajęte przez ubogą ludność wyrobniczą, która spała ciężkim, twardym snem człowieka zmęczonego dzienną pracą.

Ogień wybuchnął na zewnątrz około godziny wpół do drugiej i płomienie dostrzegł stróż nocny.

Zawiadomiono natychmiast straż ogniową i najbliższy oddział z koszar mirowskich przybył na miejsce.

Właśnie w tej chwili zbudzeni ze snu mieszkańcy ratowali się ucieczką.

O ocaleniu płonącego domu z facjatką od Siennej nie mogło już być mowy.

Kilku lokatorów w zupełnym negliżu wyskakiwało oknami.

Na szczęście facjatka nie była wysoka i oprócz potłuczeń mniej lub więcej bolesnych, nikt kalectwa nie odniósł.

Wkrótce nadjechały inne oddziały straży i pożar w ciągu kilkunastu minut został opanowany.

Ocalono sąsiednie posesje, a głównie szpitalik dzieci starozakonnych, któremu zagrażało poważne niebezpieczeństwo.

Na poddaszu.

Podczas akcji ratunkowej, gdy przerażeni pogorzelcy wyskakiwali z okien, lokator, Haskel Jakóbowicz, zawołał:

— Tam, na poddaszu, u Skublińskiej, są małe dzieci, trzeba je ratować!

Lokatorka poddasza lamentująca wspólnie z innemi, oświadczyła, że dzieci u niej już nie ma.

W ogólnem zamieszaniu na słowa te nie zwracano uwagi, dopiero później okazała się straszna dwuznaczność w wyrażeniu potwornej kobiety.

Topornicy jednak pośpieszyli na facjatkę, gdzie mieszkała wspomniona Marjanna Skublińska, oraz Józefa Zdanowska, wyrobnica.

Tu nastąpiło zawalenie się sufitu i strażacy spadli z impetem na dół.

Dzięki jednak niskiemu położeniu, żaden z nich, oprócz lekkich potłuczeń, poważniejszego szwanku nie doznał.

Ci sami topornicy ponownie wdrapali się na wierzch, aby rozrąbać tlejące belki i wiązanie dachów na domu od ulicy Siennej.

Teraz nastąpiło przerażające odkrycie zbrodni.

Jeden ze strażaków wsunął się do ostatniego zakątka poddasza, tworzącego rodzaj kryjówki.

Wejście było tak ciasne i niskie, że tylko człowiek szczupłej kompleksji mógł się tam przedostać.

Strażak, macając w ciemności ręką, natrafił na coś miękkiego, ale na razie sądził, że to kot uduszony w dymie.

Wydostawszy ciało na zewnątrz, strażak krzyknął ze zgrozą.

Był to trup małego dziecka.

Z zapaloną pochodnią powrócono do kryjówki i znów wydobyto dwa ciała niemowląt.

— Ależ to nie od dymu uduszone, tu zaszła zbrodnia!—zawołał ktoś, przyglądając się zwłokom.

Obecnym przy strasznem odkryciu topornikom nakazano milczenie i został wezwany obecny przy pożarze komisarz miejscowego cyrkułu kapitan Sokołow.

Po przybyciu przedstawiciela policji znaleziono jeszcze cztery trupy dzieci, poowijane w szmaty i makulaturę.

Przy blasku pochodni jedno dziecko okazało się z rozbitą główką.

Ślady krwi i mózgu, widniejące na szybrze kominowym, wskazywały, jaką śmiercią zginęło biedactwo.

Wszyscy obecni przy tem ponurem odkryciu, lubo ludzie otrzaskani z rozmaitemi niebezpieczeństwami, struchleli z przerażenia.

Kapitan Sokołow wydał natychmiast rozporządzenie aresztowania lokatorki Marjanny Skublińskiej, oraz jej sąsiadek: Zdanowskiej i Winnickiej.

Zwłoki siedmiorga niemowląt przeniesiono do trupiarni szpitalika dziecinnego.

Akcja ratunkowa w czasie tego strasznego odkrycia odbywała się w dalszym ciągu i pożar szczęśliwie był umiejscowiony.

Szkody, zrządzone przez pożar domu od ul. Siennej, części oficyny i dachu na posesji od ul. Śliskiej, łącznie z ruchomościami lokatorów wynoszą rs. 5,000.

Faktem jest, iż początek ognia był w domu, zajmowanym przez Marjannę Skublińską.

W trupiarni.

Już po ugaszeniu pożaru, kiedy zarządzono ponowne ściślejsze poszukiwania w owej „fabryce aniołków”, znalazły się jeszcze zwłoki ósmego niemowlęcia, które odesłano do trupiarni szpitalika.

Ośm zwłok małych dzieci spoczywa w jednym szeregu.

Lekarz szpitalny, który na razie oglądał trupy, oświadczył stanowczo, że to nie są ofiary pożaru, lecz zbrodni.

Na ciałach małych denatów są zresztą widoczne ślady gwałtownej, zbrodniczej śmierci.

Zwłoki czworga dzieci są prawie w całości i rozkład jest nieznaczny.

Z tego należy wnosić, że śmierć ich niezbyt dawno nastąpiła.

Reszta ofiar przedstawia okropny widok zdefigurowanych szczątków ludzkich.

Wieku niemowląt trudno oznaczyć.

Nie ma wszakże pomiędzy niemi noworodków, któreby bezpośrednio po urodzeniu były zgładzane ze świata.

Najmłodsze musiało liczyć kilka dni życia, a trzy ofiary zdają się być starsze, od 2-ch do 6-iu tygodni.

Odwracamy oczy od grozą przejmującego widoku ofiar, a natomiast zajmiemy się osobistością potwornej zbrodniarki.

Kobieta-potwór.

Bez żadnej suggestji hypnotycznej, bez obłędu histerycznego, który niekiedy popycha do zbrodni, ale w pełnej świadomości i przy użyciu wszelkich władz rozumu, Marjanna Skublińska, z zawodu akuszerka, dopuszczała się zbrodni dzieciobójstw.

Cel tych zbrodni łatwo pojąć.

Potworna kobieta uczyniła sobie ze zbrodni korzystny proceder, nie ulega bowiem wątpliwości, iż kazała sobie za usuwanie niepotrzebnych świadków rozpusty i hańby dobrze płacić.

Z procesów rozmaitych Kokoszek, Szyfersowych, Bajkowskich i t. p. okazywało się, że niemowlęta oddawane im na wychowanie (*sic!*) ginęły powolną, męczeńską śmiercią, najczęściej z głodu lub z trucizny.

Skublińska, wyznawczyni zasady; „czas to pieniądze”, fabrykowała aniołki na poczekaniu.

Poprostu dusiła je lub, jak widać z jednej ofiary, uderzała główkę maleństwa o szyber żelazny i... rzecz skończona.

Osobistość zewnętrzna tego potwora dla badania nie przedstawia nic nadzwyczajnego.

Jest to kobieta jeszcze młoda, licząca 32 lat wieku, dobrze wyglądająca, starannie odżywiana, pełna sił życiowych.

W oczach Skublińskiej widać tylko ponurą grozę, a na fizjognomji maluje się przestrach.

O przeszłości zbrodniarki dowiedzieliśmy się na razie tylko tyle, iż w młodych latach była pokojówką, czy też panną służącą, a później wyuczyła się akuszerji.

Jako akuszerka, miała kljentelę przeważnie wśród ludności uboższej.

Lokal na facjatce domu pod nrem 56-ym na Siennej Skublińska zajęła dopiero przed półrokiem.

W tym okresie czasu zgłaszały się do akuszerki rozmaite kobiety z dziećmi i bez dzieci.

Przychodzili czasami i faktorzy oraz indywidua podejrzanej powierzchowności.

Pośród sąsiedniej ludności Skublińska uchodziła za trudniącą się pośrednictwem w umieszczaniu dzieci, wynajdywaniu mamek itp.

Czasami widziano u akuszerki po dwie do trzech kolebek z niemowlętami.

Ponieważ wyglądało to na rodzaj przytułku położniczego, chociaż Skublińska położnic nie przyjmowała, przeto miejscowy starszy dozorca policyjny w grudniu r. z. odwiedził mieszkanie akuszerki.

Wówczas Skublińska złożyła deklarację, iż ani położnic, ani dzieci na wykarmienie przyjmować nie będzie.

W zeszłym miesiącu, a mianowicie 25-go stycznia, rewirowy, dowiedziawszy się, że znów są dzieci u Skublińskiej, zjawił się powtórnie na facjatce i zastał troje niemowląt.

O skrytce w końcu poddasza z nizkiemi drzwiczkami, wyglądającemi na otwór dymnikowy, dozorca rewiru nie wiedział.

Złożył jednak raport w kancelarji cyrkułowej o wykroczeniu Skublińskiej, wskutek czego spisano protokół, pociągający akuszerkę do odpowiedzialności sądowej.

Na jutro 19-go lutego miała właśnie być sprawa w sądzie pokoju.

Ta okoliczność nasuwa całkiem uzasadnione przypuszczenie, iż Skublińska z obawy śledztwa sądowego, które mogło naprowadzić na ślad zbrodniczej kryjówki, usiłowała wszystko zatrzeć.

Pożar więc był dziełem zbrodniarki, spodziewającej się, że ogień strawi okropne *corpus delicti*.

Piekielna rachuba tego potwora została zawiedzioną i zbrodnia jest już ujawnioną.

Na zgliszczach.

Wracamy z pogorzeliska, które jest zarazem miejscem ohydnej zbrodni.

Rodziny pogorzelców w niemej rozpaczy stoją nad resztkami swego mienia.

Groza klęski ogniowej niknie jednak wobec ujawnionych mordów.

Setki ludzi zapełnia ulice: Pańską i Sienną, dopytując się o szczegóły, a zwłoki ofiar znajdują się w zamkniętej trupiarni pod kluczem intendenta szpitala p. Rosenberga.

Dla zapewnienia śledztwu doraźnego a obfitego nagromadzenia materjału, oprócz samej zbrodniarki, odosobniono najbliższych sąsiadów: Winnicką i Zdanowską.

Ta ostatnia jako, sublokatorka Skublińskiej, nie mogła chyba nie wiedzieć o ponurej kryjówce.

Zdanowska ze świadka może być współoskarżoną o udział lub zatajenie zbrodni.

W chwili, gdy kreślimy te słowa, prokurator, sędzia śledczy i służba policyjna prowadzą śledztwo na gruncie.

Pochodzenie zamordowanych dzieci, stosunki Kublińskiej i cała jej przeszłość stanowią przedmiot troskliwego drobiazgowego badania.

Potworna zbrodnia będzie skrupulatnie roztrząsaną.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 20-go b. m., od godz. 10-ej zrana do 4-ej po południu, w tutejszym kantorze Banku państwa przyjmowane będą żądania za gotówkę na nową 4-procentową pożyczkę russką złotą II-ej serji z r. 1890-go na sumę 90 milj. rs. złotych.

— D. 20-go b. m., o godz. 2-ej po południu, w sali posiedzeń zarządu tutejszego kantoru Banku państwa, odbędzie się licytacja na sprzedaż folwarku Kierzkówka, w gub. lubelskiej, pow. lubartowskim, od rs. 28,491.

— D. 20-go b. m., o godz. 6-ej wieczorem, w sali posiedzeń magistratu, odbędą się wybory na członków urzędu starszych zgromadzenia kupców m. Warszawy na starszego, podstarszego i ich zastępców. W wyborach tych mogą uczestniczyć kupcy, opłacający patenty gildyjne i należący zarazem do zgromadzenia kupieckiego.

≅ W sobotę, dnia 15-go b. m., zawartym został w kościele św. Krzyża, związek małżeński pomiędzy panną Józefą Witucką, córką nieżyjącego Antoniego i Ludwiki ze Stawiskich, a panem Robertem Władysławem Wedeman. (263r)

— Upraszam o łaskawe doniesienie w *Kurjerze*, iż w ręku moim znajduje się bransoleta złota, znaleziona w czasie balu kostjumowego w dniu 15-ym b. m. w sali ratuszowej.

Z poważaniem *Wiktor hr. Ronikier*.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Augustyn Fiszer,

b. kasjer b. Banku Polskiego, emeryt, kawaler orderów, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł dnia 16-go lutego, przeżywszy lat 70. W smutku pozostali żona z córką, synem i synową zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele WW. Świętych na Grzybowie dnia 19-go lutego, to jest we środę, o godzinie **10-ej** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia o godz. **4** po pol. na cmentarz powązkowski.

† We środę, tj. dnia 19 lutego, jako w czwartą rocznicę śmierci

ś. p. Marjanny z Ziółkiewiczów KOELTZ,

odprawione zostanie w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), o godzinie **10-ej** zrana, nabożeństwo żałobne, na które córka zaprasza krewnych i przyjaciół. —669—

PODZIĘKOWANIE.

Dotknięci bolesnym ciosem śmierci ukochanej matki naszej

ś p Julji Troetzer,

składamy serdeczne podziękowanie pastorowi Bartsch, oraz wszystkim życzliwym i znajomym, którzy raczyli uczestniczyć w smutnym obrządku odprowadzenia drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

265 **Rodzina.**

† We czwartek, to dnia 20-go lutego r. b., jako w dzień imienin ś. p. **Eleonory z Nowakiewiczów KRATZER**, odbędzie się msza żałobna, o godzinie **9-ej** zrana w kościele Opieki św. Józefa (pp. wizytek) na Krakowskiem-Przedmieściu. —266—

† Dnia 20 lutego, to jest we czwartek, jako w rocznicę zgonu

ś. p. Juljana Zabokrzeckiego,

odprawioną będzie wotywa w kościele św. Krzyża, w kaplicy Matki Boskiej, o godzinie **10-ej i pół** zrana. —660

† Wszystkim znajomym, bractwu, duchowieństwu, a w szczególności Jks. kanonikowi Wierzbickiemu i Jks. kanonikowi Antoniemu Marmo, którzy raczyli bezinteresownie odprowadzić zwłoki —670

ś. p. Wiktorji TOKARSKIEJ,

serdeczne podziękowanie składa rodzina zmarłej.

NADESŁANE

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 18-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — W tych dniach odbył się pojedynek między dwoma oficerami, podwładnym i zwierzchnikiem jednego z konsystujących w pobliżu Petersburga pułków. Zwierzchnik, śmiertelnie raniony, zakończył życie.

Petersburg 18-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Wychowaniec jednego z uprzywilejowanych zakładów naukowych wojskowych, syn znanego jenerała, odebrał sobie życie.

Petersburg 18-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — *Graždanin* słyszał, że we właściwym zarządzie poruszona została kwestja zabronienia inżenierom dróg i komunikacyj zajmowania jednocześnie posad na dwóch różnych kolejach.

Kijów 18-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Jarmark kontraktowy rozpoczął się wczoraj urzędownie. Towarów przywoźnych mało. Większe tranzakcje nie są spodziewane.

Lwów 18-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Znany prokurator państwa, Girtler, przeniesiony został do Wiednia.

Abbazja 18-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Hr. Andrassy postradał przytomność.

Praga czeska 18-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*— Zwołany na d. 2-gi marca do Pardubic wiec młodoczeski, na którym rozbierać miano sytuację polityczną i obradować nad znaczeniem narodowem Jana Husa, został przez władzę zakazany.

Berlin 18-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dzisiejsza *Norddeutsche allgemeine Ztg.* donosi, że cesarz nakazał w urzędowych dziennikach okręgowych pomieścić ostrzeżenia dla ludności wiejskiej przed werbownikami do emigracji brazylijskiej.

Berlin 18-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Zapewniają, że cesarz Wilhelm zamierza osobiście przewodniczyć obradom obu sekcyj rady stanu (dla handlu i przemysłu, tudzież dla spraw wewnętrznych; *przyp. red.*), którym przedstawione będą projekta, odnoszące się do organizacji pracy. Obie sekcje zbiorą się na posiedzenia w d. 26-ym b. m.

Bern (w Szwajcarji) 18-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Rząd szwajcarski wystosował odpowiedź na zaproszenie rządu niemieckiego do udziału w konferencji robotniczej. Rada związkowa uznaje w niej, że postępowanie Niemiec nie miało na celu udaremnienia konferencji berneńskiej i może skutecznie przyczynić się do rychlejszego rozwiązania pytań, na które Szwajcarja pierwsza wskazała. Dlatego rząd szwajcarski zgadza się w zasadzie z postępowaniem Niemiec i prosi dalsze informacje.

Paryż 18-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Słychać, iż rząd postanowił księcia orleańskiego wydalić z granic Francji.

Paryż 18-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Echo de Paris* zapowiada zwiększenie załóg francuskich na granicy wschodniej, wywołane utworzeniem nowego korpusu (lotaryńskiego) armji niemieckiej.

Paryż 18-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— *République française*, wskazując na inicjatywę cesarza Wilhelma w sprawie robotniczej, wzywa rząd francuski, aby zajął się także rozwiązaniem odrośnych pytań społecznych. *Mémorial diplomatique* zapewnia, iż rząd francuski przed daniem stanowczej odpowiedzi na zaproszenie rządu niemieckiego do udziału w konferencji zamierza wpierw porozumieć się z innemi mocarstwami co do pewnych zastrzeżeń i zmian w programie konferencji; byłoby przedwczesnem utrzymywać, że Francja odmówiła udziału w konferencji.

Paryż 18-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Marszałek Mac Mahon prosił markiza de Beauvoir o wyrażenie księciu orleańskiemu swojego podziwu.

Rzym 18-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Choroba Papieża nie jest groźną; cierpienie wszakże przybrało chroniczny charakter, co przy zgrzybiałym wieku Ojca św. budzić musi poważne obawy.

Berlin 18-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) —
Ruble w gotówce (wczoraj 222.20)
Ruble na dostawę (wczoraj 221.75)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani J.*—Marcelina Kochańska d. 5-go b. m. koncertowała w Moskwie.

— *Interesowanemu uczniowi.* — Bez zdania egzaminu z prywatnej edukacji przy szkołach rządowych żadnych, na równi z innemi zakładami prywatnemi.

— *Panu G., wielbicielowi „Kurjera" w Moskwie.* — Chętnie! Prosimy o adres dla listownego porozumienia się.

— *Lekarzowi.*— Z chęcią podany przez sz. pana fakt ogłosimy i postaramy się zaradcze środki przedsięwziąć, w takim jednak tylko razie, jeżeli sz. pan poda nam miejscowość, gdzie się dany fakt zdarzył, oraz swoje nazwisko i adres dla wiadomości redakcji.

— *Panu A. H. Grünbergowi.*—Nie pojmujemy doprawdy, na co sz. pan się uskarża i czemu innych obwinia, skoro wina cała spada jedynie na pana. W Warszawie mamy około 400 lekarzy, z tych pokaźną liczbę chirurgów, i pan mimo to zwraca się o poradę do felczera! A potem dziwi się pan, iż felczer nietylko nie pomógł pańskiemu dziecku, ale chciał jeszcze pana wyzyskać... Radzimy zatem sz. panu, chociaż trochę zapóźno, błąd swój naprawić i zwrócić się o poradę do któregokolwiek z lekarzy.

— *Panu Ossowskiemu, stałemu prenumeratorowi.* — Chemja ogólna przez Br. Znatowicza, wydana w r. 1884-ym w Warszawie.

— *Stałemu prenumeratorowi z ul. Piwnej.*—Pośrednictwa formalnego, zorganizowanego niema. Należy zwrócić się wprost do jednej z fabryk.

— *Panu St. Dobrz.*—Nie możemy imienia ujawniać, gdyż go nie znamy. Od składających ofiary nikt nie żąda legitymacyj.

— *Panu L. As. („Znanemu") w Wilnie.* — Prosimy o dokładny adres, na liście bowiem nazwisko nieczytelne.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

— *Panu Al. S. w San Remo.* — Abonament sz. pana upływa z końcem kwietnia r. b.

— *Panu... ogłaszającemu z Opola, gub. lubelskiej.*— W liście bez adresu i daty, zamiast rs. 1 kop. 14, o których sz. pan wspomina, znaleźliśmy tylko kop. 14 markami pocztowemi. Po otrzymaniu brakującego rubla ogłoszenie zamieścimy.

— *Prenumeratorowi z Pańszczyzny.*—List odebrany.

GIEŁDA.

Warszawa, 18-go lutego.

Poranne szacowania berlińskie obiecywały nam dziś płacić 222 i 221.75, odpowiadające kursom 45.05 i 45.10 bez kosztów, a otrzymane nadto depesze zaznaczały osłabioną tendencję giełdy tamtejszej. Petersburg cenił Londyn po 9.12 z odbiorem natychmiastowym i po 9.18 na kwiecień, oba kursa w zaofiarowaniu. U nas rozpoczęto obroty kursem 45.05, a więc przy równi berlińskiej (222 m. bez kosztów), lecz gdy otrzymano gorsze taksy i oddawcy skutkiem tego cofnęli się, kurs Berlina krótkiego podniósł się i doszedł do 45.25 (t. j. 221 m. za 100 rs.). Różnice czyniły dziś 20 kop., a przy uwzględnieniu wczorajszego kursu końcowego 17½ kop. na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś niewiele. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym według woli nabywcy do końca marca r. b. po 45.35 i do końca b. m. po 45.25.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po 45.05, 45.07½, 45.10, 45.15, 45.20 i 45.25, przeważnie jednak po 45.15 i 45.20, żądając 45.35. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 44.97½, 45 i 45.05. W zaofiarowaniu nominalnem notowano **Londyn** po 9.18 długoterminowy i po 9.15 krótki. **Paryż** krótki chciano zbyć po 36.75, nabywano zaś po 36.50 i 36.52½. **Wiedeń** krótki ofiarowano po 78.10, bez ruchu.

W papierach obroty średnie, przy niezmienionej dążności. Żądano za listy likwidacyjne 90 i 89, stosownie do wielkości odcinków, a kupiono kilka tysięcy w sztukach po rs. 1,000 i w pięciosetkach po po 89.60, oraz kilka tysięcy w drobnych sztukach po 89.70 i 89.75. Pożyczki wschodnie po 100.75 w zaofiarowaniu nominalnem, bez względu na emisję. Nową pożyczkę 4% chciano zbyć po 86.35, a nabyto kilka tysięcy po 86.10.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 97.40 I ser. i po 96.30 II-ej, po 96.15 III-ej, IV i V ser., a umieszczono kilka tysięcy I ser. opatrzonych arkuszami kuponowemi po 97.15, kilka tysięcy II serji po 96.10, oraz kilkanaście tysięcy V-ej serji po 95.95 i 96. Listy zastawne miasta Warszawy ofiarowano po 99 I serji, 96.10 II-ej s., 95.10 III-ej i 94.75 IV-ej i V-ej s., a osiągnięto 98.70 za kilka tysięcy I serji, 95.90 za kilka tysięcy II-ej, 94.85 za kilka tysięcy III s., oraz 94.40, 94.45, 94.50 i 94.55 za kilkanaście tysięcy IV i V ser. Obligów kanalizacyjnych m. Warszawy kupiono drobnostkę po 90.25. Ulokowano parę tysięcy 6% listów zastawnych wileńskich po 100.75 i 100.90.

Wzięto kilka akcyj banku handlowego w Warszawie po 316.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne. *W. O.*

Okowita. Wiadro 8.23$_4$, garniec rs. 2.68. Dowozy wystarczające, usposobienie słabe. Cena warsz. Tow. ocz. sprz. spir. 10.37.

— Do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów na prowincji, dołącza się tabela wygranych pierwszej klasy 154-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Nr 2153 H.
Sześć dni oczekiwania! Ach, toż to cała nieskończoność; czyby nie można tego terminu zmniejszyć choć do połowy.
655) **Ukrainiec.**

— List poste-restante dla A. Z. na poczcie. (663)

— Jaśminowi. — Jestem. Dowiedz się poste-restante, tam bliższe objaśnienie.—a. a. (653)

— Różowej maseczce z Tomboli.
Zręczne rymy tylko za żart przyjąć mogę.
667 R. M.

— Maskę „Zwolenniczkę kwiatów", blondynkę z 4-ej maskarady uprzejmie prosi o przybycie na pocztę, dla odebrania, pod wiadomym adresem listu, z przeproszeniem i usprawiedliwieniem się, za niewłaściwe względem niej uchybienie. — Rehabilitujący się. (658)

— „Niezmiennemu". — Czyż droga bezimiennej korespondencji najlepsza? zastosuję się do życzeń, oznacz bliżej czas i miejsce.—1886 r. (664)

— Czy „Smutna" z №№ 31, 45 i „P. S." z № 43, jest jedną osobą, czy też nie? Aby uniknąć pomyłki, niech mi przypomni, o co prosiłem podczas ostatniego widzenia się naszego i kiedy to było?—Zaciekawiony. 661

— „Gwiazdeczce". — Odebrałem, za słowa miłości dzięki Ci, najdroższa. Kochaj i wierz Twemu na życie całe i tylko Twemu Jowiszowi. (662)

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 13r

Buchhalterja dla samouków nauczyciela buchhalterji Gustawa Chwat'a. W księgarniach i autora, Miodowa 12. 4507

Buchhalterji wyucza gruntownie z upoważnienia władzy, b. wieloletni zastępca „Danilewicza" autora buchhalterji, Chmielewski, Bracka 5. 406r

Dyplomowana rękodzielnia dla kobiet Swinarskiej, Marszałkowska 123. Zaczynają się kursa krawieczczyzny, gorseciarstwa, strojów, krawatów, haftu, robót włóczkowych, introligatorstwa, koronek, malowania, terracoty. 1191

Konwersacja zbiorowa francuzka, niemiecka 2 rs. miesięcznie. Angielska. 3 Miodowa. 29754

Konwersacji włoskiej ktoby życzył, raczy złożyć poste-restante „Italia." 5080

Młoda osoba z wyższem wykształceniem, posiadająca metodę froeblowską poszukuje lekcyj prywatnych. Adres: Chmielna 23, mieszkania 9. 4975

Nauczycielka gimnazistka z niemieckim, poszukuje lekcyj. Chmielna 52, mieszk. 4, od 12—1. 5050

Nauczycielka z francuzkim, muzyką, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Chmielna 9, m. 9. 5037

Nauczycielki muzyki, patentowane potrzebne na wyjazd. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro, Dąbrowska.. 5109

Nowa szkoła rzemiosł dla kobiet K. Kowalewskiej, Długa 18, m. 17,—zapisy przyjmuje na krój sukien metodą francuzką, z praktyczną nauką szycia i upinania, bielizny, krawatów, strojów, introligatorstwa, koronkarstwa, malowania, wypalania na drzewie, beljominiatury, retuszerja i wszelkie roboty. Wykład pierwszorzędnych specjalistek. Patenta wydaje. 482r

Poszukuję konwersacji języka niemieckiego w stronie ulicy Bielańskiej, Senatorskiej, Długiej. Oferty w kantorze Kurjera pod wyrazem „Konwersacja." 5026

Pensja żeńska jest do odstąpienia w jednem z miast gubernjalnych. Wiadomość: ulica Trębacka 7, m. 16. 5100

Russka nauczycielka z muzyką jest żądaną. Biuro nauczycielskie Anny Damerau, Krakowskie-Przedmieście № 38, wprost Saskiego placu. 5057

Student uniwersytetu 1-go kursu izraelita, potrzebny na kondycję do 2-ch uczniów gimn. Wiadomość: Leszno № 4, mieszk. № 19, od 8 do 10 wieczorem. 5137

Student matematyk daje lekcje matematyki. Nowolipki 28—11. 5084

Student russki, poszukuje lekcyj. Żurawia d. № 25, mieszkania 23. 4945

Zatwierdzona przez władze najnowsza szkoła kroju i szycia sukien, okryć, ubrań dziecinnych i bielizny J. Grabskiej, Złota № 16, wejście od ulicy Zielnej. Przyjmuje wpis uczennic codziennie. Uczę podług metody własnej, która uzyskała patent wynalazku w Paryżu uznana za najpraktyczniejszą bez poprawek i pasowania. Uczennice po przejściu kursu otrzymują patenty i książki. Autorka najnowszej metody kroju. — J. Grabska. 5113

Posady i prace.

Ajenci tylko zdolni za prowizją potrzebni. Wiadomość w Biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 499r

Agronom skończony, mający z górą 20 lat praktyki, obeznany ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa, poszukuje miejsca administratora lub rządcy większego majątku, może się powołać na poważne rekomendacje. Niewielką kaucję w razie potrzeby może złożyć. Oferty składać proszę pod lit. X. F. R. w sklepie hurtowym tabacznym Wandalin et Comp. Plac Teatralny. 4997

Agent zdolny, mający stosunki, potrzebny jest zaraz do interesu węglowego. Pierwszeństwo mają którzy już pracowali w tym interesie. Oferty składać w kantorze Kurjera pod lit. W. L. 5061

Bona niemka potrzebna zaraz. Smocza 17, mieszkania 2. 5048

Bona francuzka, świeżo przybyła, z szyciem, Zgoda 6, mieszk. 8. 5130

Człowiek w średnim wieku, wdowiec, posiadający średnie wykształcenie i znający doskonale język niemiecki, pragnie znaleźć jakiekolwiek zajęcie. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. A. R. 497r

Chłopiec i dziewczynki potrzebne zaraz do fabryki zabawek. Twarda 24. 5078

Do sprzedaży artykułu łatwy zbyt mającego potrzebni są agenci na stałą pensję i prowizję. Reflektanci zechcą złożyć swe oferty z wyszczególnieniem swego dotychczasowego zajęcia pod lit. A. S. 50, poste-restante. 5049

Handlowiec mający praktyki lat 22, poszukuje posady kasjera, inkasenta, ekspedytora, oprócz chlubnego świadectwa może złożyć kaucję w gotówce, Oferty Kurjer „J. S. 44.". 5062

Jako uczeń znajdzie pomieszczenie w pierwszorzędnym magazynie, młodzieniec przyjemnej powierzchowności, posiadający języki, syn zacnych rodziców. Wiadomość w składzie nut Gebethnera i Wolffa, przy ulicy Czystej. 510r

Kucharz restauracyjny, z prowincji, z długoletniemi świadectwami, poszukuje obowiązku w Warszawie lub na prowincji. Wiadomość Widok № 4, u stróża. 5036

Kantorzysta znający języki polski, russki i niemiecki, może mieć stałe zajęcie w kantorze składu win. Oferty z oznaczeniem żądanego honorarjum, uprasza się nadesłać do biura ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorka 26, sub H. 10. 516r

Ktoby życzył do prowadzenia maszyny maszynistę (montera) i mechanika lub majstra do fabryki, raczy złożyć adres w kantorze Kurjera pod adresem „Monter S. K." 4895

Kucharz posiadający dobre świadectwa i rekomendacje, poszukuje posady od 1 kwietnia r. b. Adres: Wielka Wieś przez Wojnicz (Galicja) Antoniemu Bednarczykowi. 466r

Leśniczy kawaler z dużych lasów, z dobremi świadectwami, poszukuje posady w Królestwie, Cesarstwie. Oferty uprasza nadsyłać do kantoru Kurjera Warszawskiego „Leśnikowi M." 4308

Osoba młoda z lepszem wychowaniem potrzebna jest na wyjazd. Bielańska № 21, u p. Cieślińskiej. 5128

Osoba w średnim wieku, z długoletniemi świadectwami, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i szyciu, oraz konwersacją niemiecką, poszukuje zajęcia. Wiadomość Leszno № 18, mieszk. 10. 5028

Osoba posiadająca język francuski i dobrą muzykę poszukuje miejsca do panienek lub do towarzystwa. Wiadomość: Niecała 12, mieszkania 24. 4953

Osoba posiadająca chlubne świadectwa poszukuje miejsca gospodyni na wieś lub w mieście. Oferty w kantorze Kurjera dla Wiktorji B. 4521

Potrzebną jest osoba młoda miłej powierzchowności, inteligentna, posiadająca języki krajowe i niemiecki do korespondencji, obznajmiona z handlem, mogąca wykazać się poważnemi rekomendacjami, na posadę kasjerki-sklepowej do bardzo poważnego handlu. Oferty z opisem curriculum vitae składać w Kurjerze Warszawskim pod „A. J. M. Brylanty". 11r

Potrzebne są panny do kwiatów podręczne i zdatne. Ul. Senatorska № 32. 4750

Potrzebne zaraz zdolne podręczne do bielizny i uczennice. Ulica Bednarska № 19, mieszkania 19. 4778

Potrzeba jest zaraz 50 uzdolnionych panien do fabryki dżetów K. Karasiewicza. Wiadomość: Niecała № 12. 4817

Potrzebne są panny do maszyny do bielizny oraz podręczne i do nauki. Dzielna № 19, mieszk. 29. 4976

Panny do kwiatów potrzebne są zaraz. Szybalski, Trębacka № 7. 4625

Paręset rs. złożę kaucji, proszę o zajęcie dla energicznej kobiety. Oferty w kantorze Kurjera S. S. 4608

Potrzebne podręczne do trykotów. Świętojańska № 2, mieszk. 20. 5098

Potrzebne podręczne do trykotów. Senatorska 29, mieszk. 10. 5099

Potrzebna jest maszynistka i dobra wykończarka do pończoch. Chmielna № 5. 5096

Potrzebna kobieta do krów oraz roznoszenia mleka po mieście. Piękna 49, m. 2. 5095

Potrzebne panny do trykotów. Ul. Mostowa 18. 5094

Potrzebny pachciarz blisko Warszawy z kaucją. Twarda № 6, mieszk. 12. 5071

Panny podręczne i uzdolnione potrzebne do fabryki kwiatów H. Daniłowskiej. Nowy-Świat 42. 5068

Potrzebne są zdolne staniczarki za dobrem wynagrodzeniem. Dzielna 10, m. 2. 5102

Poznańczyk lokaj z dobremi świadectwami i rekomendacją poszukuje posady w Warszawie lub na wyjazd od 1-go marca. Trębacka 4, mieszk. 12. 5054

Potrzebne są maszynistki i podręczne do bielizny. Piwna № 3, mieszk. 3. 5039

Potrzebna maszynistka do bielizny, maszyna Whelera Wilsona. Ulica Twarda № 7, mieszk. 23. 5031

Potrzebne wykończarki do trykotów. Dzielna № 17, m. 9. 5133

Potrzebny jest uczeń do handlu spożywczo-kolonjalnego, 112 Marszałkowska. 5135

Rubli 300 za wyrobienie posady kolejarzowi w jednym z zarządów dróg żelaznych w Warszawie. Oferty pod lit. L. W. 4664

Szukam miejsca kasjerki lub sklepowej znam języki polski, russki, francuski i trochę niemiecki. Marszałkowska № 151, m. 15, od godz. 2 do 4-ej. 5134

Szukam bony niemki niemłodej do dwóch chłopczyków. Do oferty dołączyć fotografję. Emil Sommer, Częstochowa. 5066

Uczeń handlowy zaraz poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty „Zygmunt" przyjmuje Kurjer. 5093

Uczeń potrzebny do zegarmistrza porządnych rodziców na przychodniego. Ulica Senatorska 12. 5087

Urzędnik drogi żelaznej, posiadający upoważnienie władzy, poszukuje zarządu domem za umiarkowane wynagrodzenie. Rekomendacje poważne przedstawi. Nadto potrzebuje mieszkania 5 pokojów, przedpokoju, kuchni. Oferty dla N. N. 6. 4675

Wdowa inteligentna, posiadająca języki, pragnie miejsca kasjerki, do towarzystwa, zarządu domem, lektorki, na przychodnią lub na wyjazd. Oferty przyjmuje Kurjer pod „Marie 27." 5082

Zarządu lub administracji domem, sklepem i t. p. poszukuje człowiek młody, kawaler, z kaucją rs. 1,000 lub więcej. Może nawet przyjąć posadę kasjera, magazyniera i t. p. Referencje pierwszorzędnych firm. Oferty pod lit. A. A. M. kantor Kurjera. 5030

10 panien podręcznych potrzeba jest zaraz. Ulica róg Dobrej i Tamki № 1, m. 23. 5136

20 kop. arkusz płacę przepisywania czytelnem, prędkiem, męskiem pismem, żądam do mojego mieszkania. Oferty z wymienieniem zajęcia, wieku, próby pisma. Biuro ogłoszeń, Senatorska 26, „Piotrowi." 514r

Kupno i sprzedaż.

Biuro dębowe szafkowe, filary, 9 szuflad rs. 50, gzyms rzeźbiony. Grzybowska 24, stolarz. 5114

Bicykl 52" tanio sprzedam. Nowy-Świat 54, mieszk. 16. 5104

Bilard mahoniowy w dobrym stanie za rs. 170 i piramidka z kości słoniowej za rs. 45 do sprzedania. Marszałkowska № 117, w cukierni. 4795

Binokle, okulary, lornetki, termometry, oraz wszelkie wyroby optyczne „25% taniej" u optyka Juljana Drehera, Szpitalna 6. Przyjmuje reparacje. 3773

Bibljoteka orzechowa ozdobna za rs. 80 oraz rogi myśliwskie (trąby) antyki, fajka piankowa 2-funtowa antyk, monety złote i inne rzeczy do sprzedania. Złota 39, od 3 do 5-ej, stróż wskaże. 4544

Ceratę podłogową, na stoły i meble, tanio wyprzedaje skład dywanów Kiltynowicza, Mazowiecka 16. 453r

Dog do sprzedania roczny. Wiadomość: Śliska № 24, u stróża. 4752

Do sprzedania lampa wisząca, lustro, stolik do roboty i obrazy. Nowogrodzka 3, mieszk. 5. 4978

Do odstąpienia kilkanaście funtów wybornej chińskiej herbaty, przywiezionej z Syberji. Nowy-Świat 57, m. 10. 3530

Do sprzedania suknia z wełny francuskiej mało używana, na osobę szczupłą, jakoteż staniczki jedwabne. Widzieć można od 11-ej do 1-ej i od 4-ej do 6-ej. Królewska 51, mieszkania 9. 5041

Do sprzedania fortepian, lustro i kwiaty. Hoża 9, mieszk. 4. 5045

Fortepiany mało używane pierwszorzędnych tutejszych fabryk i pianino paryskie Erarda do sprzedania. Resursa obywatelska, Krakowskie-Przedmieście № 64, m. 2, Jagielski. 4583

Fortepian do sprzedania za rs. 50, ul. Grzybowska № 17, mieszk. 25. 4801

Fortepian Kralla palisandrowy, b. dobry, do sprzedania. Adres: kiosk, Zielony Plac. [illegible]

Firanki najmodniejsze, najtańsze, w głównym składzie dywanów Giełżyńskiego, Marszałkowska 137. 105r

Fortepian Hofera do sprzedania. Ul. Wspólna № 33, m. 12, od 12 do 5-ej. 4651

Fabryczny skład fornierów orzechowych kaukazkich, Graniczna 9, sprzedaje wszelkie forniery po znacznie zniżonej cenie. 4871

Fortepian za 250 rs. Złota 37, mieszkania 16. 4559

Fortepian ratami sprzedaję, wynajmuję, zamieniam, reparacje, strojenia przyjmuję. Miodowa 1. 3335

Fortepian Blüthnera krótki, prawie nowy, za rs. 600, oraz rotunda sobolowa aksamitem kryta, do sprzedania. Nowogrodzka 1, mieszk. 3. 4797

Fabryki własnej sukna i korty poleca A. Rudowski, Marszałkowska 151. 471r

Fortepian najnowszej konstrukcji tanio. Daniłowiczowska № 4, w lombardzie. 515r

Garnitur mebli do sprzedania. Wspólna 34 stróż wskaże. 5090

„Isabella." Kupując rękawiczki, żądajcie do nich najpraktyczniejszych spinek angielskich „Isabella". 4783

Janowskiego pochodzenia dwa 5-letnie, świeże, ze wsi wałachy, do sprzedania. Grzybowska 21. 4940

Kasy ogniotrwałe najtańsze w fabryce egzystującej od 1863 r. Stanisława Baumgart (syna). Chłodna 40. 3495

Koszule, kołnierzyki i mankiety poleca bardzo tanio skład płótna z fabryki „Żyrardów" Marszałkowska № 151, R. Czarnecki i S-ka. 2801

Kareta prawie nowa do zamiany na powóz. Obejrzeć można w fabryce powozów p. Sommera, Leszno 36. 4935

Kapustę kwaszoną wyborową funt 3 kop. poleca sklep spożywczy, Żórawia № 1. 492[illegible]

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 3183

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincję fabryka Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Z powodu istniejących firm podobnych, proszę uważać na dokładny adres i na umieszczony w wystawie napis „Na raty". 4994

Łóżko z materacem włosianym za 20 rs., Kłosy, książki, Tygodnik romansów bardzo tanio, Pismo święte. Od 12 do 4-ej, ul. Chłodna № 24, sklep pieczywa. 5101

Meble za bezcen, garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biurko, otomana, bibljoteka, szafki lustrzane. Złota 3, róg Zgody, idąc od Marszałkowskiej trzecia brama, pierwsze piętro w bramie. 4377

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, otomana, bibljoteka, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 4790

Meble tanio, garnitur czarny, orzechowy szafy, łóżka, biurko, kredens, krzesła, otomana, różne meble. Mokotowska [illegible], przy Placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 3709

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, mieszk. 13, w bramie na dole. 4399

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Ulica Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 4987

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, szafy, toalety, biurka, łóżka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 6, wprost św. Krzyża. 4986

Meble nowe rozmaite trwałej roboty tanio sprzedaje Makow, Solna 9. 4614

Mopsy do sprzedania 2-miesięczne i roczne. Ulica Świętokrzyska № 32, u stróża. 5055

Pianino nowe krzyżowe za przystępną cenę do sprzedania. Wielka 45, Fiedler. 4888

Maszyna do szycia Pollak i Schmidt do sprzedania. Nowy-Świat № 52, u mechanika. 5079

Pianina nowe do sprzedania systemu amerykańskiego. Nowy-Świat № 66, Janiszewski. 5125

Psów łańcuchowych para do sprzedania. Dobra № 21. 5088

Stół jadalny z krzesłami lub bez krzeseł oraz klozet pokojowy tanio. Elektoralna 23, w drugiej bramie. 4836

Sok malinowy nadesłano ze wsi. Chmielna 62, m. 6. 5060

Wyprzedaż różnych mebli nowych, używanych. Ceny nizkie. Ulica Bednarska 19, stolarz. 4362

Wachlarze paryskie najmodniejsze, prześliczne, nadzwyczajnie tanio wyprzedaje Grünwasser, Miodowa 10. 4740

Z powodu wyjazdu są do sprzedania niedrogo lando i faeton mało używane oraz szory angielskie. Obejrzeć można w fabryce Sommera, Leszno № 36. 5051

Zupełna wyprzedaż. Paltociki, sukienki, fartuszki, czapki, kapelusze dziecinne, baszłyki, kalosze, kołnierzyki, krawaty mezkie, 30 procent niżej kosztu. Hoża 11, mieszk. 1. 5081

Interesa handl. i mająt.

Apteka z obrotem 2,300 rs., z domem i ogrodem owocowym, jest do sprzedania. W-ny Waligórski, Nowy-Świat 38. 4755

Apteka centralna, blisko kolei i Warszawy, z obrotem 2,500 rs., jest do sprzedania za gotówkę. Lekarz i szpital w miejscu. Wiadomość: Chmielna 61, m. 3. 4160

Do wydzierżawienia bufet z piwem. Wiadomość w składzie wódek, róg Marszałkowskiej i Zielonego Placu. 4525

Cukiernia egzystująca od lat kilkudziesięciu w najruchliwszym punkcie miasta, do sprzedania. Wiadomość: Krucza 28, mieszkania 9, od 3—5-ej. 4568

Cukiernia w dużem mieście w Cesarstwie na korzystnych warunkach, do odstąpienia. Oferty pod „Cukiernia" do biura ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 517r

Do wydzierżawienia przekąski i obiady przy restauracji, Złota 16, w szynku. 5046

Dla poparcia handlu poszukuję pożyczki rs. 400, gwarancja pewna. Oferty: Kurjer Warszawski pod lit. B. D. 4595

Folwark pięciowłókowy, blizko Warszawy i szosy, tanio sprzedam, z powodu wydalenia. Jerozolimska 70, mieszkania 14. 5077

Handel kolonjalny do odstąpienia za rs. 500. Bracka 8, sklep pieczywa. 4954

Herbata J. Z. Ratyńskiego, smaczna, aromatyczna. Handlującym rabat. Warszawa: Jerozolimska № 84. Kalisz: Marjańska dom Rozena. 0000

Handel spożywczy, przy ulicy pryncypalnej, za nizką cenę, z powodu wyjazdu do sprzedania. Komorne tanie. Wiadomość: Widok 2, w sklepie. 5127

Jest do odstąpienia restauracja w dobrym punkcie lub do zamiany na kawiarnię. Wiadomość Krakowskie-Przedmieście, restauracja Herkulanum, rano od 10 do 12. 449r

Kawiarnia i zakład mleczny do sprzedania. Wiadomość: Marszałkowska № 95. 5038

Kupię sumę hypoteczną od 2—3,000 rs. dobrze lokowaną. Oferty składać pod „hypoteka" w Kurjerze. 5092

Poszukuję wspólnika lub wspólniczki z kapitałem rs. 300 do sprzedaży obuwia, dobrze procentującej. Klijentela wyrobiona. Oferty: Kurjer Warsz. pod lit. M. S. 4594

Potrzebne są dwie sumy po 20,000 rs. lub jedna 40,000 rs. na hypotekę miejską, na pierwszy numer po Towarzystwie znacznie wyższem. Pragnąc porozumieć się osobiście, wszelkie pośrednictwo wyłączam. Proszę złożyć adresy w Kurjerze pod W. G. 3840

Ogród przy ulicy Koszykowej owocowo-warzywny 40,900 łokci, domek do wydzierżawienia. Królewska 1, mieszk. 10. 4502

Sklep spożywczy i dystrybucja do sprzedania bardzo tanio. Marszałkowska 129. 4825

[illegible]a kt krów 60. mil 4 od Warszawy, do wypuszczenia zaraz. Oferty nadsyłać proszę do szwajcara Hotelu Polskiego. 2239

Poszukuję z kapitałem od 15,000 rs. administratora lub czynnego wspólnika, chrześcjanina, do interesu przemysłowo-rolnego egzystującego w Warszawie, którego dzisiejszy obrót zdwoić zamierzam, co przy obecnem urządzeniu zakładu jest możebnem, jak również korzystny zbyt produktu zapewniony. Kapitał wniesiony będzie dziesięciokrotnie w rok obrócony. Interes sam przedstawia solidną gwarancję, oprócz tego, że kapitał będzie zawsze w towarze w ręku dającego. Interesant raczy się zgłosić do kantoru przewozowego W-go Zaborskiego, Krakowskie-Przedm. 60, gdzie się udzieli bliższej informacji. 4990

Mleka garncy od 30 do 80 niezbieranego, chłodzonego, może być dostarczane codziennie po cenie kop. 22½ za garniec. Oferty: nadsyłać proszę: Włodzimierska № 21, do stróża domu. 2238

Potrzebną jest pożyczka 20,000 rs., na 1-szy numer hypotki domu przy ulicy Marszałkowskiej na 7%, bez pośrednictwa żadnego. Wiadomość bliższa w kancelarji hypotecznej rejenta Michała Przysieckiego. 5083

Rubli 4,000 pożyczający fabrykantowi przemysłowcowi, otrzyma przy zupełnem zabezpieczeniu kapitału, procentu miesięcznie rs. 80. Oferty przyjmuje Biuro ogłoszeń, Senatorska 26, sub „4,000 Pewne". 487r

Skład węgla dobrze procentujący z powodu słabości zaraz do odstąpienia za przystępną cenę. Wiadomość na miejscu, ul. Bielańska № 4. 4722

Sklep dystrybucyjno - galanteryjno - spożywczy do sprzedania z powodu zmiany interesu. Podwal № 8. 4865

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Ul. Ceglana № 5. 4249

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny, materjały piśmienne, z powodu nieprzewidzianych okoliczności do sprzedania. Ul. Marszałkowska № 95. 4557

Sklep wiktuałów dystrybucyjny do sprzedania, za rs. 500. Żurawia № 23. 5058

Sklep wiktuałowy sprzedam tanio, byleby zaraz, z powodu słabości, samo pieczywo opłaca komorne. Wiadomość Świętokrzyzka 1, dystrybucja p. Godlewskiego. 5056

Sklep spożywczo-dystrybucyjny jest do odstąpienia zaraz z powodu słabości. Wiadomość: ulica Żelazna № 33, sklep od ulicy Twardej. 5052

Sklep wiktuałów do odstąpienia w każdem czasie. Zakroczymska № 3. 5124

Sklep mydlarsko-kolonjalno-dystrybucyjny przez otrzymaną posadę sprzedaję. Chłodna 21. 5116

Sklep z piwnicą do wynajęcia za 160 rs. Ul. Krucza 38, róg Żurawiej. 508r

Sklep spożywczy, jest do sprzedania, a zarazem może być skład węgli, za rogatką szmulowską przy szosie № 39. 513r

Willa domkiem 6 morg, niedaleko Warszawy, przy kolei terespolskiej i szosie, do sprzedania za 900 rs. Królewska 1, mieszkania 10. 4501

W mieście gubernjalnem Siedlcach w punkcie najbardziej ożywionym jest do sprzedania za rs. 4,500, lub do wydzierżawienia za rs. 400 dom, odpowiedni na założenie restauracji, piekarni i t. d. Bliższe szczegóły: na miejscu w księgarni G. Strumpfa. 5043

Wypożyczę od 2 do 3,000 rs., na hypotekę miejską na prowincję. Oferty składać kantor Kurjera pod słowem „Pożyczka". 5091

Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep wiktuałów. Wiadomość ulica Żelazna № 85, mieszkania 21. 5053

Zaraz apteka z obrotem 4,200 rs. do sprzedania. Gotówką wymagalne 10,000 rs., reszta na spłaty na dogodnych warunkach. Oferty w Kurjerze Warszawskim pod W. L. 5126

Z powodu posady jest do sprzedania sklep dystrybucyjno-galanteryjny w dobrym punkcie. Nowy-Świat № 61. 5097

Doniesienia osobiste.

Kawaler lat 28, polak, blondyn, przystojny, fachowiec, posiadający kapitału 6,000 rs., zaprasza na żonę pannę w wieku od 17 do 22 lat, katoliczkę, przystojną, zdrową, łagodnego charakteru, średnio wykształconą, z posagiem 4,000 rs. Dyskrecja zapewnia się słowem honoru. Łaskawe oferty wraz z fotografjami proszę nadsyłać: Samhorodek kijowskiej gub. „Szlachcicowi ukraińskiemu." 1630

Młody człowiek lat 26, katolik, przystojny, inteligentny, handlowiec, posiadający dochodu około 1,000 rs. rocznie, poszukuje dozgonnej towarzyszki zycia, młodej, przystojnej, z posagiem 5,000—10,000 rs. Dyskrecja zapewnia się, fotografje zwrócę. Adres: Elizawetgrad chersońskiej gub., Lewskiemu. 4388

Panna lat 24, inteligentna, z rodziny szlacheckiej, muzykalna, mająca stałą posadę 400 rs. rocznie i fach, który w razie potrzeby może przynosić korzyść w rodzinie, poszukuje męża w odpowiednich warunkach. Oferty poste-restante dla Biruty 24. 2572

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trębacka 11, Filja Nowy-Świat 7.—Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 14r

Akuszerka Karpińska, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, lub przybyłe na kurację. Królewska № 3. 4144

Akuszerka przyjmuje na słabość, czas dłuższy lub kurację. Krucza 38. 4896

Akuszerka z upoważnienia władzy przyjmuje panie na czas dłuższy. Wyłącznie potrzebujących dyskrecji, bez legitymacji. Udziela porad swojej specjalności. Słabość, umieszczenie dziecka 15 rubli, pokoje oddzielne. Chłodna 24. 4715

Chłopiec Oleś, co robił przy lakierniku Smoleńskim na Pańskiej № 33, do Nowego-Roku, zechce się sam zgłosić do mieszkania, za co będzie sowicie wynagrodzony. 4822

Do wynajęcia każdego czasu w Alei Ujazdowskiej pod nrem 17 pałacyk frontowy z wszelkiemi wygodami, złożony z 13 pokojów, pokoi dla służby, góry, piwnicy i 2-ch frontowych ogródków, w razie potrzeby dodane być mogą stajnia i wozownia. Wiadomość na miejscu u państwa Winger. 4970

Ktoby z właścicieli domu, w czworoboku objętym ulicami: Karmelicką, Dzielną, Dziką i Nowolipkami miał od 1 lipca do wynajęcia w domu frontowym lub w porządnej oficynie: 3 pokoje większe, o dwóch wejściach, z wygodami oraz 1 pokój przyległy z oddzielnem wejściem z tych schodów, na 1-m piętrze, raczy już teraz pozostawić swój adres w Kurjerze Warsz. „dla lokatora J. D." 4086

Każdego czasu do wynajęcia przy ulicy Podwale pod № 28, 3 pokoje z kuchnią, piwnicą, na restaurację lub na prywatne mieszkania, wiadomość u stróża. 5072

Ładny pokój frontowy—zaraz. Nowy-Świat 55, mieszkania 4. 4773

Na Pradze, ulica Panieńska № 7 nowy, do wynajęcia każdego czasu stajnie, wozownie i mieszkania, zdatne dla dorożkarza, rzeźnika i t. p. 5117

Od 1-go marca pokój przy familji, dla przyzwoitej panienki. Marszałkowska 145, mieszkania 32. 4918

Od 1-go lipca r. b. poszukuje się lokalu składającego się z kilkunastu pokojów, w środku miasta, na pierwszem lub drugiem piętrze. Oferty składać: Kurjer Warsz. „F. M." 3913

Potrzebny jest zaraz lokal z 3-ch pokojów, przedpokoju i kuchni, z możliwemi wygodami, w okolicach Saskiego lub Zielonego placu. Oferty z warunkami składać w kantorze Kurjera pod lit. E. J. № 1000. 4946

Pokój z oddzielnem wejściem, meblami, opałem i usługą, za 8 rs. miesięcznie. Złota № 60, m. 6. 5106

Pokój do wynajęcia, wejście frontowe. Zielony plac, (Szkolna) 13, m. 10. 5044

Pokój umeblowany, oraz pomieszczenie dla przyzwoitych panienek. Chmielna 44, mieszkania 7. 5107

Stajnie na 5 lub 8 koni wygodnie urządzone i wozownie są do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość na miejscu, Aleja Ujazdowska 17, u państwa Winger. 4971

Stancja dla uczących się panienek, pod troskliwą opieką. Bracka № 10, m. 17. 5103

Sklep z trzema pokojami do odstąpienia, na Krakowskiem-Przedmieściu każdego czasu. Oferty: Kurjer Warsz. „Sklep." 5085

Stajnia do odnajęcia każdego czasu. Wiadomość: Bracka 25, m. 6. 507r

Trzy pokoje umeblowane, fortepian, obsługa. Krakowskie-Przedmieście 7, m. 28. 5110

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, 2 wejścia etc. zaraz do wynajęcia. Złota 2. 5069

Doniesienia rozmaite.

A) Lekcje kroju systemem prawdziwym francuzkim, nowo ulepszonym, kurs rs. 8.; lekcje strojów kurs rs. 10. Świętokrzyzka 39, róg Marszałkowskiej, (gdzie apteka). 5129

Buldog morągowaty przybłąkany jest do odebrania. Ma piersi białe i u zadnich dwóch nóg ma pazurki białe. Po trzech dniach pozostaje na własność. Ogrodowa № 54, mieszk. 26, do 10 rano. 5073

Ceraty, chodniki, obrusy, patarafki, płótna gumowe po cenach fabrycznych. Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 5075

Dowód za № 25854 warsz. akc. tow. pożyczkowego przy placu Wareckim № 2, zaginął. Ostrzeżenie zrobione. 5064

Dla Marylki od Rogiera odpowiedź na poczcie. 5047

Daniela i Rodaczka mają oferty złożone Warszawa poste-restante od S. 5131

Dla Zofji Brochwicz odpowiedź na poczcie. 5118

Dla № 5931 list wysłany. 5067

Dr Hammond z New-Yorku. Niemoc płciowa, oraz środki jej zaradzenia. Cena kop. 75, za zaliczeniem pocztowem rs. 1. v. Krafft-Ebing. Zboczenia umysłowe na tle zaburzeń płciowych.—Opaczne czucie płciowe.—Cena rs. 1 kop. 20. Za zaliczeniem pocztowem rs. 1 kop. 50. W administracji „Medycyny," Aleja Jerozolimska 80. 4396

Dziecka do piersi potrzebuje Leśniewska. Ulica Leopoldyny, domu № 17, mieszkania 5. 5089

Edward Coqui, Wierzbowa № 6, poleca nowy transport chińskich i japońskich towarów, oraz stale nadchodzącą świeżą chińską herbatę, w oryginalnem opakowaniu, od 2—3 rubli za funt. 2663

Egzercytowanie się na fortepianie, 5 kop. za godzinę. Długa 23, mieszkania 7. 5108

Herbatę w najprzedniejszym gatunku, z nader pięknym aromatem i wykwintnym smakiem, poleca skład M. Muszkata, Senatorska № 22. 4798

Jastrzębcowi list z datą 16 lutego wysłany. 5032

Karbuję falbany i modne żaboty. Ul. Grzybowska 2. Wojcińska. 4927

Krawiec męzki przyjmuje obstalunki, przeróbki, reparacje niedrogo. Marszałkowska 94. — Chmurczyński. 4528

Kaplica grobowa na trzech placach cmentarza Powązkowskiego, — massiv kamienna, cztery łokcie wysoka, zupełnie nowa, do sprzedania za rs. 2,000. Oferty pod literami W. A. Z. Kaplica. 5035

List dla N. Z. w Warszawie pod wskazanym adresem. 5123

List dla Stelli poste-restante Warszawa. 5122

List z cyfrą dla „Prawdą do ideału" na poczcie. 5119

Mamka młoda, przystojna, bez długu, z obfitym pokarmem jest do umieszczenia. Za rogatką Mokotowską № 4, m. 12. 4958

Marjola i Marja Ludwika znajdą listy podług życzenia.—Smiles. 5034

Mamka bez długu, uczciwa, młoda, ze świeżym, obfitym pokarmem, u akuszerki. Szmulowizna, w domu Rokossowskiej. 5112

Nieszczęśliwa matka obarczona pięciorgiem dzieci, z których najstarsza córka już rok chóra, pozbawiona wszelkich środków do życia. błaga osoby litościwe o pomoc. Wspólna № 7, mieszkania 15. 509r

Na cmentarzu Powązkowskim, w punkcie środkowym jest miejsce do odstąpienia. Wiad.: ul. Zielna № 25, stróż wskaże. 5105

Obiady prywatne, mięsne i postne. Nowogrodzka № 1, m. 10. 5111

Osoby, które złożyły oferty Hreczkosiejowi mają listy złożone Warszawa poste-restante. 5132

Od Marka Czertwana № 2, jest na poczcie w Warszawie list do odebrania. 5121

Przyjmuję robotę krawatów męzkich z danego materjału, oraz pranie używanych jedwabnych i kretonowych. Nowy-Świat 54, mieszkania 10. 4504

Przyjmuje suknie do roboty i do przepinania, podług najświeższych żurnali, akuratnie i tanio. Chmielna № 58, m. 25. 5070

Potrzebuje dziecka do piersi, zaręczam za obfity i zdrowy pokarm. Mokotowska 35, mieszkania 34. 5074

Sklep zaraz do wynajęcia.—Klacz gniada do sprzedania. Piękna 49. 4546

Urzędnik poważnej instytucji, żonaty, dzietny, przez zbieg nieszczęśliwych okoliczności popadł w długi lichwiarskie—uprasza o przyjście z pomocą pożyczeniem na umiarkowany procent kilkuset rubli, na spłaty miesięczne, gwarancja najpewniejsza. Oferty upraszam składać w kantorze niniejszego Kurjera dla „Urzędnika." 4932

W niedzielę 16 b. m. między godziną 5-tą i 6-tą podczas ślubu w synagodze na Tłomackiem uroniono stary woreczek skórzany, w którym było trzydzieści kilka rs. drobnemi banknotami—oprócz tego 2 klucze od kasy żelaznej. Uczciwy znalazca raczy zatrzymać sobie 15 rs., a resztę wraz z kluczami oddać na Niecałą 2, mieszk. 13. 5042

Wózki, welocypedy, koniki dla dzieci. oraz kosze, koszyczki, żardinierki, stoliki do robót wielki wybór. Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 5076

Wyżymaczki specjalnie reparuję najtaniej, z gwarancją roczną, Fabryka galanterji metalicznej Emanuela Gołaszewskiego. Chłodna № 21. 4724

Za gotówkę sprzedaję, kupuję garderobę damską używaną. Widok 3. 4861

Ziemianin i ciemno-blondyn 25, listów nie odebrał, prosi o następne do kantoru Kurjera pod „Niecierpliwemu". 5115

Zaginął mops. Łaskawy znalazca za odpowiednie wynagrodzenie raczy odprowadzić: ulica Wspólna № 18, m. 1. 5040

Zaraz do wynajęcia lokal fabryczny, w środku miasta;—także potrzebny magazynier, z kaucją 3,000 rubli, gwarancja hypoteczna. Reflektanci raczą złożyć swoje adresy: kiosk, róg Ciepłej i Twardej pod lit M. B. 5063

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 6 (18) Февраля 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).